[illegible]

WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, czwartek 2 listopada 1933 Nr. 300

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sytuacja w Palestynie

Jerozolima 31. 10. ŻAT. W całym kraju w ciągu dnia wczorajszego nie było żadnych poważniejszych incydentów. Jedynie w Gazie i Nablusie odbyły się demonstracje, które rozprószyła policja.

* * *

Jerozolima 31. 10. PAT. W ciągu ubiegłej nocy padły pojedyncze strzały, skierowane na pałac rządowy. Policja odpowiedziała strzałami. Dziś rano na ulicach miasta rozsypano wielką ilość gwoździ, najwidoczniej w celu utrudnienia transportu oddziałów wojskowych i policyjnych. Strajk właścicieli sklepów arabskich i szoferów trwa w dalszym ciągu.

* * *

(!) Londyn, 31. 10. PAT). W związku z obowiązującym od dzisiaj w całej Palestynie stanem oblężenia administracja brytyjska ma prawo aresztowania, sądzenia oraz deportowania osób zakłócających spokój publiczny bez rozprawy sądowej w trybie doraźnym.

Wprowadzona została cenzura prewencyjna prasy, specjalna kontrola ruchu okrętów w portach, ograniczenia co do wysiadania pasażerów, oraz kontrola całego transportu na lądzie, morzu i w powietrzu.

* * *

Jerozolima 31. 10. ŻAT. W związku z przedłużeniem na 15 dni aresztu przytrzymanych demonstrantów m. in. członków egzekutywy arabskiej, do Wysokiego Komisarza zwróciła się delegacja kobiet arabskich z żądaniem zwolnienia aresztowanych. Żądanie to zostało odrzucone.

Emigranci z „Polonji" mogą lądować

(!) Kair, 31. 10. PAT). Po otrzymaniu od rządu palestyńskiego gwarancji, iż emigranci żydowscy dopuszczeni będą do Palestyny, rząd egipski zezwolił emigrantom Żydom przybyłym na statku „Polonja" wylądować w Port-Saidzie i udać się do Palestyny drogą lądową.

Warszawa, 31. 10. ŻAT. Na skutek opóźnienia, jakie nastąpiło w wyniku znanych wypadków, „Polonja" wyruszyła z Konstanzy do następnego rejsu nie ósmego lecz o tydzień później tj. 15 listopada.

Otwarcie nowego portu w Hajfie

(!) Hajfa, 31. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym Wysoki Komisarz w Palestynie dokonał uroczystej inauguracji nowego portu w Hajfie.

Sprawa parlamentu

(:) Londyn 31. 10. ŻAT. W związku z pogłoskami o rzekomem przyrzeczeniu utworzenia rady legislatywnej udzielonem delegacji arabskiej przez Wysokiego Komisarza stwierdza ŻATna, że tego rodzaju rozmowy w ciągu ostatnich dni nie były prowadzone. natomiast jeszcze przed krwawemi wypadkami w Palestynie Wysoki Komisarz oświadczył delegacji arabskiej, że im prędzej nastąpi uspokojenie w kraju, tem wcześniej powstanie możność porozumienia z rządem, tem prędzej powstaną warunki dla utworzenia rady legislatywnej w Palestynie.

Echa wydarzeń palestyńskich na komisji mandatowej

(:) Genewa. 31. 10. ŻAT. W kołach obradującej obecnie komisji mandatowej żywo omawiane są ostatnie wypadki w Palestynie. Wyrażane jest ubolewanie, że władza mandatowa świadoma niebezpieczeństwa sytuacji nie zapobiegła wcześniej przelewowi krwi przez aresztowanie głównych prowodyrów arabskich we właściwym czasie. Na bieżącej sesji komisja mandatowa nie może jednak rozważać wypadków palestyńskich, gdyż musi uprzednio być powiadomiona o przebiegu wypadków przez rząd palestyński. Następna zwyczajna sesja komisji mandatowej odbędzie się w czerwcu 1934.

Dwa miljony funtów na akcję pomocy Żydom niemieckim

Obrady konferencji londyńskiej

(:) Londyn. 31. 10. ŻAT. Na londyńskiej konferencji niesienia pomocy Żydom niemieckim odbyło się połączone posiedzenie biura prezydjum konferencji, na czele którego stoi dr. Weizmann oraz komisji palestyńskiej, której przewodniczy p. Szymon Marks. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem dra Weizmanna. Jak się dowiaduje ŻATna, na posiedzeniu tem zakomunikowano plan proklamowania światowej kampanji pod hasłem zebrania funduszu 2 miljonów funtów na akcję pomocy Żydom niemieckim. Fundusz, który ma być zebrany w ciągu jednego roku, w połowie przeznaczony będzie na kolonizację Żydów w Palestynie. „Ica" gotowa jest wyasygnować na tę kampanję 200.000 funtów, która to suma ma być przeznaczona na zakup roli w Palestynie dla indywidualnych osadników. W tej dziedzinie jednak istnieją trudności w tym sensie, że akcja ta będzie poniekąd kolidowała z interesami Żydowskiego Funduszu Narodowego, toteż mają być podjęte kroki w kierunku udaremnienia ewentualnych kolizyj.

Referat o możności kolonizacji w Palestynie wygłosił na połączonem posiedzeniu Harry Sacher który nadmienił, że w roku ubiegłym osiedliło się w Palestynie 35.000 Żydów, zaś w bieżącym roku spodziewać się należy znacznego wzrostu imigracji. Referent podkreślił konieczność rozpoczęcia specjalnych rokowań z rządem brytyjskim w sprawie ustanowienia odrębnych rodzajów certyfikatów imigracyjnych dla Żydów niemieckich, niezależnie od półrocznych kwot imigracyjnych. Jednocześnie odbyło się posiedzenie reszty komisji konferencji. Omawiano stosunki w komisarjacie Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich, zwłaszcza sprawę reprezentacji żydowskiej w radzie zarządzającej. Pierwotnie planowano zaprosić do rady wyłącznie dra Weizmanna, kilka niesjonistycznych organizacyj wyraziło jednak niezadowolenie z powodu tego projektu, wobec czego sekretarz Ligi zgodził się zaprosić do rady 3 przedstawicieli żydowskich, którymi mieli być dr. Weizmann oraz po jednym przedstawicielu Jointu i Alliance Israelite. Niektóre organizacje żydowskie są dalej niezadowolone i wysuwają dezyderat powołania w skład rady zarządzającej przedstawicieli sześciu organizacyj. W tej sprawie sekretarjat Ligi Narodów porozumiewa się obecnie z Wysokim Komisarzem dla spraw uchodźców Mac Donaldem, jak donoszą jednak ma on być przeciwny projektowanemu zaproszeniu więcej, niż 3 przedstawicieli żydowskich do rady.

—o§o—

Ekscesy antyżydowskie na politechnice budapeszteńskiej

(!) Budapeszt, 31. 10. (PAT). Na technice tutejszej doszło do wystąpień antysemickich. Rektor poczynił odpowiednie zarządzenia, celem niedopuszczenia do powtórzenia się ekscesów.

Flaga hitlerowska na ratuszu wiedeńskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Wiedeń, 31. 10. (W). Na wieży ratusza wiedeńskiego wywiesili dziś w południe nieznani sprawcy flagę hitlerowską, która jednakże zaraz usunięta została przez służbę miejską.

Rewelacyjny artykuł Vanderveldego

(!) Bruksela, 31. 10. (PAT). Przywódca drugiej międzynarodówki Vandervelde zamieszcza w „Le Peuple" rewelacyjny artykuł zawierający rewizję dotychczasowych doktryn socjalistycznych.

Vandervelde zmienia stosunek do militaryzmu i patrjotyzmu nakazując iść za przykładem socjalistów austrjackich. W wypadku napadu Niemiec, socjaliści — jak zapowiedział Vandervelde — staną do walki.

ZLIKWIDOWANY KONFLIKT

(!) Berlin, 31. 10. (N). Konflikt prasowy między Rosją sowiecką a Niemcami został zlikwidowany.

Demonstracje arabskie — i co dalej?

Według wiadomości nadchodzących z Palestyny nastąpiło tam odprężenie sytuacji i częściowe uspokojenie. Demonstracje arabskie zostały krwawo stłumione, a choć napewno jeszcze dłuższy czas potrwa zanim nastąpi całkowite uspokojenie, to jednak groza sytuacji należy już do przeszłości. Tym razem rząd palestyński stanął na wysokości zadania, a Wysoki Komisarz Palestyny, którego programem jest utrzymanie spokoju w Palestynie za wszelką cenę, dotrzymał obietnicy i nie pozwolił na rozszerzenie się niepokojów. Ograniczyły się one faktycznie do trzech miast, Jerozolimy Jaffy i Nablusu, a więc do elementu przeważnie miejskiego, bezpośrednio stykającego się z agitacją nacjonalistów arabskich. Wielkie masy fellahów arabskich stały tym razem zdala od demonstracyj, a w każdym razie nie brały w nich większego udziału.

Demonstracje arabskie w Palestynie były napewno doskonale wyreżyserowaną grą, której cel jest jasny. Przywódcom arabskim chodziło poprostu o wywarcie nacisku na rząd palestyński, by przeciwstawił się emigracji żydowskiej i wzmacnianiu pozycji żydowskiej. Względy ekonomiczne nie odgrywały przy organizowaniu demonstracyj najmniejszej roli, bo wszelkie dotychczasowe hasła ekonomiczne agitacji arabskiej stały się, w obliczu pomyślnej sytuacji Arabów palestyńskich, absurdem. Moment religijny, który jest zawsze najsilniejszym czynnikiem demonstracyj arabskich, tym razem prawdopodobnie wogóle nie istniał, bo na płaszczyźnie religijnej nie było żadnych tarć. I właśnie pod tym względem stanowią demonstracje arabskie w Palestynie pewne novum.

Demonstracje są na ukończeniu i obecnie zachodzi pytanie, czy wywarły one z punktu widzenia arabskiego pożądany skutek, czy osiągnęły swój cel. Na pierwszy plan wysuwa się teraz pytanie, jakie konsekwencje wysnuje rząd z tej demonstracji, czy pójdzie po linji obranej w czasie demonstracji, czy też będzie kontynuował dotychczasową linję polityki brytyjskiej w Palestynie, która po każdej demonstracji przyznawała Arabom pewne przywileje — kosztem pozycyj żydowskich. Przed i w czasie demonstracyj rząd postępował po raz pierwszy w dziejach mandatu palestyńskiego z żelazną konsekwencją. Kiedy Egzekutywa arabska zapowiedziała demonstrację Arabów w Jerozolimie a potem w Jaffie, Wysoki Komisarz Palestyny zaprosił do swego pałacu członków tej Egzekutywy i przestrzegał ich przed jakiemikolwiek demonstracjami, zapowiadając najostrzejsze środki. Kiedy potem Egzekutywa arabska, wiedząc o zakazie demonstracyj, ogłosiła fałszywą wiadomość, że demonstracja jest dozwolona, Wysoki Komisarz Palestyny polecił stłumić demonstrację a równocześnie osadził wszystkich członków Egzekutywy arabskiej w więzieniu, zrywając z nimi wszelki kontakt. Były to środki surowe, ostre, ale w danej sytuacji celowe wywołane koniecznością chwili.

Obecnie, kiedy sytuacja uległa poprawie, kiedy demonstracje zostały stłumione, rozegra się dopiero właściwa walka na froncie palestyńskim. W tej walce decydujący głos będzie miał naturalnie rząd palestyński, który zapewne nie zadowoli się dotychczasowemi konsekwencjami, jakie wyciągnął z demonstracyj arabskich. Rząd palestyński staje wobec dylematu: z jednej strony nacisk nacjonalistów arabskich, którym tym razem nie udało się zmobilizować wielkich mas, z jednej strony ambicje polityczne arystokratycznych rodów i hasło wstrzymania napływu imigracji żydowskiej z drugiej zaś strony coraz większy dopływ emigrantów żydowskich, nie mających innego wyjścia, do bram Palestyny, która stanowi dla wielkich mas żydowskich w chwili obecnej jedyną ucieczkę. Na tem tle odbędzie się pojedynek władzy mandatowej z przywódcami nacjonalistów arabskich. Kto zwycięży? — trudno odpowiedzieć. Jeśli sądzić mamy na podstawie doświadczenia przeszłości, to trzeba liczyć się z ograniczeniami politycznemi i z koniecznością usilnej walki z rządem mandatowym. Nieraz już nacjonaliści arabscy otrzymywali w nagrodę za demonstracje pewne przywileje, pewne dogodne pozycje kosztem naszych praw. I tym razem istnieje tylko mała nadzieja, że rząd mandatowy weźmie pod uwagę zobowiązania międzynarodowe, które wyraźnie nakładają na ten rząd obowiązek pomocy w odbudowie Żydowskiej Siedziby Narodowej. A może — zanadto pesymistycznie oceniamy sytuację? A może — Wielka Brytanja zerwie ze swą dotychczasową taktyką polityczną w Palestynie?

Jakkolwiek będzie i jakiekolwiek wnioski wyciągnie rząd palestyński z demonstracyj arabskich, praca żydowska w Palestynie nie ustanie ani na chwilę. Nie ustanie także napływ emigrantów, nie ustanie odbudowa kraju bo są to dziś procesy, które coraz bardziej uniezależniają się od biurokratycznych zarządzeń władzy mandatowej. Demonstracje arabskie nie wpłyną pozatem w niczem na nastroje palestyńskie mas żydowskich. Jeszcze żaden naród nie odbudował swojej ojczyzny bez walk i tarć i bez przezwyciężania wielkich przeszkód. I w tem przekonaniu, że proces odbudowy Palestyny w dalszym ciągu trwa, że nie utknął ani na chwilę, że rozwija się w całej pełni i. że przezwyciężył już niejedną przeszkodę i niejedną trudność, tkwi siła obecnego ruchu palestyńskiego, którego nic nie zdoła powstrzymać.

L. R.

Wspaniały przebieg akademji palestyńskiej
w Starym Teatrze

Kraków, 1 listopada

:) Dawno już nie widziała sala Starego Teatru tak wielkich tłumów, jak to wczoraj miało miejsce podczas uroczystej akademji palestyńskiej. Zapowiedź przemówienia Nachuma Sokolowa zelektryzowała ludność żydowską naszego miasta, która pragnęła za wszelką cenę usłyszeć słowa Wodza. Niestety nawet wielka sala Starego Teatru okazała się zbyt szczupłą, by pomieścić wszystkich. Bilety na Akademję zostały w ciągu krótkiego czasu dosłownie rozchwytane i liczne rzesze nie mogły się dostać na salę z braku miejsca.

Prezydent Sokołów był przedmiotem żywiołowej owacji rozentuzjazmowanych tłumów. Wodza powitał w krótkich słowach prezes Egzekutywy. naszej Organizacji mgr. Salpeter, poczem zabrał głos prezydent Nachum Sokołów, który wygłosił przeszło dwugodzinną mowę w języku hebrajskim, żydowskim i polskim.

Wspaniałe przemówienie Sokołowa wywarło potężne wrażenie wśród słuchaczy.

Impanująca Akademja Palestyńska zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego „Hatikwy".

Szczegółowy przebieg Akademji podamy w jednym z najbliższych numerów „Nowego Dziennika".

Telegram z „Polonji"

(:) Wczoraj w godzinach wieczornych nadszedł do redakcji naszej następujący telegram z pokładu „Polonji":

„Wszyscy zdrowi. Pozdrawiamy krewnych i przyjaciół".

Podpisy: Mahler, Stuhlbach. Unger, Korn. Hoffmann, Trachtenberg, Schleichmann, Spira. Halpern. Wurzel, Grünówna, Hafner.

„Wzięliśmy na siebie zobowiązanie, które będziemy stanowczo wykonywali"
Doniosłe oświadczenie brytyjskiego ministra kolonij z okazji otwarcia portu w Hajfie

(:) Hajfa. 31. 10. ŻAT. Dziś odbyło się otwarcie portu hajskiego. Poprzedni program, przewidujący bardzo rozległe uroczystości, zredukowany został do minimum. Otwarcia dokonał Wysoki Komisarz sir Wauchope w asyście kilku urzędników. Uroczystość ta nadana została przez radjo. Radjostacja londyńska nadała przemówienie Wysokiego Komisarza oraz ministra kolonij sir Cunlifa Listera.

Wysoki Komisarz w przemówieniu swem nie poruszył sprawy ostatnich wypadków w Palestynie, natomiast min. Lister oświadczył co następuje: „Musimy jasno oświadczyć wszystkim mieszkańcom Palestyny, że gdy przed 13 laty objęliśmy mandat nad Palestyną wzięliśmy na siebie wyraźne zobowiązanie. które będziemy z całą stanowczością wykonywali, nie dając się zastraszyć żadnemi wystąpieniami, ani też nie ulegając żadnym uprzedzeniom. Zobowiązania te przewidują stworzenie żydowskiej siedziby narodowej, jakoteż zapewnienie równych praw politycznych i rozszerzenie tego nakazu dla całej ludności. Zobowiązania te wkonywać będziemy z całą stanowczością i ścisłością, a rząd dokładać będzie starań, aby stworzyć jaknajbardziej pomyślną sytuację materjalną. Już obecnie Wysoki Komisarz czyni przygotowania do wielkiej akcji, która znacznie polepszy sytuację materjalną wszystkich odłamów ludności palestyńskiej. Rząd będzie jednak z całą stanowczością stać na straży porządku i praworządności."

W toku swego przemówienia sir Cunlif Lister wyraził uznanie dla godnej postawy policji palestyńskiej.

Metody nędznej prowokacji

Kryminalista i złodziej „obciąża“ Torglera. — Znowu dramatyczne sceny

(:) Berlin. 31. 10. (N) Charakterystyczne uzupełnienie kompletu dotychczasowych świadków oskarżenia w procesie o podpalenie Reichstagu przedstawiał dzisiejszy pierwszy świadek, kryminalista Lebermann z Hamburga, odbywający obecnie karę więzienia za kradzież i rabunek.

„SZCZERĄ PRAWDĘ“

[...] odpowiednie upomnienie przewodniczącego świadek Lebermann zapewnia, że będzie mówił szczerą prawdę. Dawniej należał do partji komunistycznej, w której cieszył się specjalnem zaufaniem. W październiku 1931 r. w Hamburgu miał go komunista Jessner zapoznać z Torglerem. Wtedy to świadek zapytał Torglera, czy nie ma dla niego jakiegoś zajęcia.

TORGLER MA „WIĘKSZĄ ROBOTĘ“

Torgler miał mu odpowiedzieć, że pragnie go sobie zarezerwować do większej akcji. W styczniu 1932 przybył do niego Torgler i miał mu oświadczyć, że ma dla niego większą robotę, o ile chciałby się poświęcić. Torgler miał wtedy powiedzieć, że zamierza podjąć wielką akcję przeciw narodowym socjalistom i w tym celu musi się podpalić budynki publiczne, a m. in. także Reichstag. Ponieważ on, Lebermann, nie jest policji znany, nie wyjdzie na jaw, że to zrobili komuniści.

SZCZEGÓŁY „PLANU“

Na zapytanie przewodniczącego, świadek oświadcza, że było to 25 lub 26 stycznia 1932 r. Powiedział on wtedy Torglerowi, że musi się najpierw zastanowić nad propozycją. Torgler zauważył, że Reichstag ma być podpalony 6 marca 1932 r. W dniu tym miał świadek o godz. 2 popołudniu stawić się na dworcu Anhalterbahnhof w Berlinie, skąd miał go Torgler zaprowadzić do Reichstagu i miał mu pokazać, jak wzniecić pożar i jak później postąpić, aby zwrócić na siebie uwagę i zostać aresztowanym. Świadek miał być aresztowany, aby innym umożliwić ucieczkę.

„CZARNY WILLY“ I „ALRAUNE“

Zapytany przez przewodniczącego, którzy to byli ci „inni“, świadek oświadcza, że byli to osobnicy, których znał tylko pod przybranemi nazwiskami „Czarny Willy“ i „Alraune“. Ponieważ świadkowi sprawa ta wydała się zbyt niebezpieczna i ponieważ uznał, że byłaby to „zbyt ordynarna nagonka na narodowych socjalistów“ — nie stawił się na miejscu oznaczonem.

Z tego powodu robił mu później Torgler ostre wymówki i zwyzywał go, a nawet mu zagroził, że przy sposobności pośle mu się parę kul. Obawiając się zemsty, świadek oddał się w ręce policji, ponieważ był poszukiwany za kradzież. Został osadzony w areszcie śledczym, ale później wypuszczony, ponieważ uznano, że nie zachodzi obawa ucieczki.

(:) Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza, że rabunku dokonał w ten sposób, iż pewną osobę zamknął na klucz w ustępie, poczem splondrował mieszkanie, zabierając srebro i odzież.

Przew.: Ile świadek za to dostał? Świadek: 25 marek. (Na sali wesołość).

Przew.: Chodzi o karę.

Świadek: 10 miesięcy więzienia.

RUDI I EMIL

Dalej świadek twierdzi, że w maju do mieszkania jego w Hamburgu przybył Torgler w towarzystwie dwóch osobników, z których jeden występował pod pseudonimem „Rudi“, a drugi „Emil“. Obaj ostatni po otrzymaniu od świadka kluczy przeszukali całe mieszkanie i zabrali wszystkie listy, jakie świadek otrzymał od Torglera. Świadek twierdzi, że po wręczeniu wymienionym kluczy wydalił się z mieszkania i wyjechał do Krefeld, ponieważ chciał się od tych ludzi uwolnić.

PIĘŚCIĄ W BRZUCH

W lipcu Torgler przyjechał za nim do Krefeld i groził mu zemstą, a później w uniesieniu uderzył go pięścią w brzuch, tak że doznał krwotoku żołądka i musiał się udać do szpitala. W szpitalu został świadek aresztowany, ponieważ wyjazd z Hamburga uważała policja za zamiar ucieczki przed karą. Na zapytanie przewodniczącego Lebermann zapewnia, że wszystko co powiedział jest szczerą prawdą. Zapytany, czemu wcześniej nie złożył zeznania, świadek utrzymuje, iż obawiał się zemsty.

LISTY MU SKRADZIONO

W czasie konfrontacji z Torglerem świadek twierdzi, że poznaje oskarżonego. Torgler z ironicznym pogardliwym uśmiechem patrzy na Lebermanna. Świadek utrzymuje, że miał listy od Torglera, ale skradziono mu je w czasie kiedy odsiadywał karę.

OŚWIADCZENIE TORGLERA

W tej chwili Torgler wstaje, składając następujące oświadczenie: Wobec całego zeznania tego świadka mogę jedynie wyrazić największe zdziwienie, że znalazł się człowiek, który przed najwyższym sądem niemieckim tak łże. Oskarżony mówi dalej, że nigdy w życiu swem nie widział i nie znał świadka i nie zna również żadnego Jessnera, o którym wspominał świadek. Nie wie nic pozatem o organizacji anarchistycznej, o której świadek opowiada. W czasie, kiedy miał rzekomo wciągać świadka do akcji terorystycznej, pracował w różnych komisjach parlamentarnych, obradującego wówczas Reichstagu, który opracowywał ustawę o przedłużeniu urzędu prezydenta Rzeszy.

DYMITROW MÓWI

Dymitrow pyta, czy Lebermann jest świadkiem oskarżenia. Przewodniczący wyjaśniając, że świadek sam zgłosił się z więzienia, ostrzega Dymitrowa przed wszelkiemi krytycznemi wypadami, a na to Dymitrow: Wobec tego chciałbym zauważyć, że zeznania tego świadka zamykają krąg świadków, wyprowadzonych przez oskarżenie, przeciwko nam, komunistom. Rozpoczął się ten zespół od zeznań posłów frakcji narodowo-socjalistycznej, następnie widzieliśmy dziennikarzy narodowo-socjalistycznych, a na zakończenie oto występuje złodziej. Tak jest, złodziej!

BURZA

Przewodniczący wzburzony: Zakazuję panu tego rodzaju oświadczeń. Może pan stawiać pytania, lecz nie wolno wygłaszać obrony.

Dymitrow: Stawiam więc świadkowi temu, najbliższemu sercu pana prokuratora pytanie: kto na niego wpłynął, aby składać te skandaliczne zeznania.

Przewodniczący wzburzony przerywa.

Torgler podniesionym głosem: Różnica między tym świadkiem, a wczorajszym świadkiem Sönkerem leży w tem, że Sönker powiedział mało nieprawdę, podczas gdy świadek tu stojący ośmielił się przedło-

żyć najwyższemu sądowi niemieckiemu cały stek kłamstw. Wyrażam nadzieję, że fakt ten zostanie należycie oceniony.

„OBRONCA“

Dr. Sack zwraca się do sądu, aby — o ile uzna za potrzebne — polecił stwierdzić, czy Torgler w krytycznym dniu był w Berlinie.

JESZCZE O TAJEMNICZYM PŁYNIE

Zeznaje następnie rzeczoznawca chemik dr. Schatz, który wobec zastrzeżeń podniesionych w prasie z powodu rzekomego zatajenia nazwy płynu, znalezionego na miejscu pożaru składa szereg wyjaśnień, dotyczących tajemniczej cieczy samozapalnej. Sposób podłożenia ognia w restauracji był zupełnie inny, niż w sali posiedzeń — mówi rzeczoznawca. Pozatem ciecz tajemniczą stwierdził m. in. również na klapach wentylacyjnych pod salą posiedzeń. Ślady tego płynu znaleziono też w kieszeni płaszcza van der Lubbego.

Po przerwie południowej oświadczył przewodniczący, że przesłuchanie świadka Lebermana nie zostało jeszcze ukończone. Sprawa ewentualnego zaprzysiężenia go będzie później zadecydowana. W dalszym ciągu zeznawali jako świadkowie kelnerzy restauracyj, w których przebywał Torgler wieczór w dniu pożaru Reichstagu. Nie wnieśli oni nic nowego do sprawy. Jako ostatni zeznawał student Perl, co do którego zachodzi możliwość, iż został przez świadków dowodowych wzięty za van der Lubbego. W dniu 27 lutego przyniósł on do Reichstagu większy pakiet papieru. Sądzi on, że pakiet ten mógł być wzięty za paczkę. W dniu tym świadek nie spotkał się z Torglerem. Na tem rozprawę odroczono do środy.

Witosowi i Kiernikowi wstrzymano diety poselskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 31. 10. (Sin). Wstrzymano wypłacanie diet poselskich posłowi Witosowi i Kiernikowi, natomiast wypłacono diety reszcie b. więźniów brzeskich. Dowiadujemy się, że wstrzymanie diet Witosowi i Kiernikowi nastąpiło na skutek otrzymania meldunku z ministerstwa spraw wewnętrznych, że opuścili oni Polskę bez paszportów zagranicznych jedynie na podstawie przepustki. Jak wiadomo, poseł Liebermann i Prager znajdują się w Paryżu. Liebermann pozostać ma przy egzekutywie Międzynarodówki, zaś Prager wykładać będzie podobno w szkole nauk politycznych w Paryżu.

Nowelizacja ustawy emerytalnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 31. 10. (Sin). Zmiana systemu uposażeń funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych spowodowała konieczność przeprowadzenia zmiany w ustawie emerytalnej. Dziś ukazał się dekret Prezydenta nowelizujący ustawę emerytalną. Dekret postanawia, iż począwszy od 1. lutego 1934 podstawą wymiaru emerytur dla funkcjonarjuszy państwowych jest uposażenie zasadnicze bez dodatków a dla wojskowych zawodowych uposażenie poza stolicą (samotnych względnie z rodziną) z dodatkiem wyrównawczym otrzymywanym ostatnio w czynnej służbie wedle posiadanej grupy uposażenia. Emerytury oraz pensje wdowie i sieroce przyznane do dnia 31. stycznia 1934 funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym nie ulegają żadnym zmianom.

Anglja zmniejsza znacznie import bekonów z Polski

(!) Warszawa 31. 10 (Sin) Dyrektor departamentu ekonomicznego w min. rolnictwa p. Adam Rose udał się do Londynu dla przeprowadzenia rozmów w sprawie importu bekonów z Polski. — Rząd brytyjski zawiadomił o dalszej redukcji kwoty importu bekonów o 16 procent. W ten sposób eksport do Anglji ogranicza się do ilości około 47.000 cetnarów w okresie sześciotygodniowym, to znaczy wyniesie zaledwie połowę ilości, jaką eksportowano miesięcznie do Anglji w roku ubiegłym.

Akademja literatury

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 31. 10. (Sin). Dnia 5 listopada odbędzie się zamknięte posiedzenie członków Akademji Literatury, na którem dokonany zostanie wybór prezydjum Akademji. Uroczyste posiedzenie inauguracyjne Akademji odbyć się ma 8. listopada w pałacu Potockich na Krakowskiem Przedmieściu.

—oSo—

Warszawa, 31. 10. (Sin) Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał dziś sprawę 10 członków Stronnictwa Narodowego oskarżonych o noszenie mundurów Stronnictwa. Zostali oni skazani na grzywny w wysokości od 20—50 zł. z zamianą na areszt.

Z DNIA

Walka o Ziemię

Na powitanie dzisiejszego zjazdu działaczy Keren Kajemet

W chwili dla sjonizmu pełnej odpowiedzialności zbiera się dzisiejszy zjazd działaczy Żydowskiego Funduszu Narodowego na naszym terenie. Alija do Palestyny jest w pełnym toku, kraj znajduje się w stadjum wspaniałego rozkwitu, a z drugiej strony wyłaniają się trudności ze strony nacjonalizmu arabskiego. W takiej sytuacji odpowiedzialność Światowej Organizacji Sjonistycznej i jej centralnych organów oraz instytucyj nabiera tem większego znaczenia. Ostać się wobec wyłaniających się przeszkód i trudności — oto probierz siły żywotnej i racji bytu każdego wielkiego i żywiołowego ruchu.

Na pierwszy zaś plan wysuwa się zwłaszcza teraz nasz Fundusz Narodowy, którego zadaniem i powołaniem jest stworzenie rezerwy ziemi dla obecnej i przyszłej kolonizacji żydowskiej. Żydowska Palestyna — to żydowska kolonizacja, a żydowska kolonizacja — to możliwie wielkie obszary ziemi palestyńskiej w rękach żydowskich. Tak wygląda problem żydowskiej Palestyny w świetle „rzeczywistej rzeczywistości".

Żydowski Fundusz Narodowy przygotowuje ziemię dla imigracji i kolonizacji. Jak długo mamy ziemię dla naszych celów kolonizacyjnych, tak długo nic uczynić nam nie może żadna agitacja arabskiego nacjonalizmu. W chwili, w którejby zabrakło nam ziemi dla celów kolonizacji, musielibyśmy — skapitulować. Keren Kajemet jest instrumentem naszej palestyńskiej polityki gruntowej. Keren Kajemet tworzy i przygotowuje nam fundamenty pod racjonalną i zdrową kolonizację. Bez ziemi, którą przygotowuje Keren Kajemet, byłaby cała kolonizacja żydowska w Palestynie przedsięwzięciem zawieszonem w powietrzu.

Żydowski Fundusz Narodowy nie może narzekać na brak popularności w społeczeństwie żydowskiem. Ale tę popularność należy przekuć na realne fakty. Keren Kajemet przynosi zbyt małe dochody. Przy tych dochodach nie może on ani w części podołać swoim zadaniom. Dzisiejsza konferencja ma za zadanie, obmyśleć na naszym odcinku metody intensywniejszej pracy na rzecz Keren Kajemet. Intensyfikacja pracy na rzecz Keren Kajemet podejmowana jest równocześnie wszędzie indziej w świecie żydowskim. Jedyną godną i rzeczową odpowiedzią na wszelkie bez wyjątku zamachy na nasze dzieło palestyńskie jest hasło spotęgowania naszej pracy palestyńskiej, rozszerzenia naszej bazy kolonizacyjnej w Palestynie, co w praktyce znaczy: — ziemi, więcej ziemi!

Dzisiejszej konferencji towarzyszą przeto życzenia najlepszego powodzenia i najbardziej owocnych sukcesów. Rękojmią powodzenia najlepszą jest zaś współudział w obecnej akcji tak doskonałego i wypróbowanego działacza na polu Keren Kajemet, jakim jest świetny poeta i pisarz hebrajski Natan Bystrycki, nasz drogi i sympatyczny Gość. Jemu należy się osobne a serdeczne Baruch haba! (b)

POGOŃ (LWÓW)—WISŁA

(;) Najbardziej interesującem spotkaniem w lidze będzie w tym roku niewątpliwie mecz lwowskiej Pogoni z Wisłą, który odbędzie się dziś we środę o godz. 11'30 przedpoł. na boisku Wisły. Obie drużyny mają równe szanse na zdobycie mistrzostwa Polski i według wszelkiego prawdopodobieństwa na boisku Wisły padnie ostateczna decyzja.

—oso—

(!) — **HASZACHAR-PRZEDŚWIT.** Zebranie hebraistów z czwartku przesuwa się z powodu jutrzejszej inauguracji na dziś godz. 8 wiecz. W tym samym czasie odbędzie się seminarjum kol. dr. M. Pomeranca. Wpisy do Flugi Chalucowej przyjmuje codziennie sekretarjat; Zw. od godz. 8—9 wiecz.

Dnia 10 grudnia br. wybory do Rad miejskich

w Krakowie, Tarnowie, N. Sączu, Białej, Chrzanowie i Jaworznie

Kraków, 1 listopada.

(:) Urząd Wojewódzki komunikuje: W dniu wczorajszym (wtorek) zgodnie z regulaminem wyborczym ogłoszonym w Nr. Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 607, zarządził Wojewoda Krakowski wybory do rady miejskiej w Krakowie, Tarnowie i w Nowym Sączu, Starosta powiatowy bialski wybory w mieście Biała, a Starosta chrzanowski w Chrzanowie i w Jaworznie. Dniem zarządzenia wyborów jest dzień 31. X. Dniem głosowania dzień 10 grudnia br. (niedziela).

W myśl przepisów ustawy z dnia 23. III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. Nr. 35, poz. 294) — miasto Kraków wybiera 64 radnych, Tarnów — 40 radnych, Nowy Sącz — 32 radnych, Biała 24 radnych, Chrzanów 24 radnych, Jaworzno 24 radnych.

Przed wyborami do Rady m. Krakowa

(m) Wcześniej, aniżeli przypuszczano, znalazło się miasto Kraków wraz z szeregiem innych miast Małopolski niemal że w przededniu wyborów do Rady miejskiej. Wczoraj ukazało się zarządzenie wojewody, rozpisujące wybory na dzień 10 grudnia br. Czynności przygotowawcze, związane z ułożeniem listy wyborców w m. Krakowie są już na ukończeniu. Najważniejsza czynność przedwyborcza, podział miasta na okręgi i obwody wyborcze, który wedle przepisów ustawy samorządowej odgrywa bardzo doniosłą rolę, jeśli idzie o wpływ miarodajnych czynników na rezultat wyborów, dokonywany jest obecnie w ciszy prezydjalnych gabinetów. Podobno miasto podzielone zostanie na 16—20 okręgów wyborczych, a na każdy przypadałoby około 4 mandaty. Możliwem jest jednak utworzenie okręgów o niejednakowej ilości mandatów. Do sprawy tej geometrji wyborczej przyjdzie nam jeszcze niejednokrotnie wracać. Jak słychać, ogólna liczba uprawnionych do głosowania wyniesie w Krakowie około 140 tysięcy osób. Kraków wybiera 64 radnych.

* * *

W celu uzgodnienia materjału, który posłuży do zestawienia spisu wyborców ze stanem faktycznym, przeprowadzą począwszy od 1 listopada br. wyznaczone przez Zarząd Miejski w Krakowie, a w odpowiednie urzędowe legitymacje z opatrzone organa, badania w poszczególnych domach i mieszkaniach w kierunku zebrania, uzupełnienia lub sprostowania dat osobistych. Ponieważ od należytego przebiegu i wyniku tych dochodzeń zależeć będzie w wysokiej mierze zupełność spisów wyborców, Zarząd miejski apeluje do mieszkańców, aby we własnym interesie poparli wysiłki wspomnianych organów, udzielając im chętnie wyczerpujących i zgodnych z prawdą wyjaśnień, popartych wrazie konieczności dokumentami osobistemi.

Właściciele i administratorzy domów winni zarządzić, by w czasie od 1 do 10 listopada br. w każdym domu była odnosząca się do niego książka meldunkowa złożona u osoby, wymienionej w spisie mieszkańców w sieni, jako przechowawca książki.

Ponieważ niepodobna zgóry ustalić, w jakiej porze dnia badający odwiedzi poszczególne domy a wszelkie utrudnienia wglądu do książki musiałyby ze szkodą dla samej sprawy wpłynąć opaźniająco na tok badania, książki meldunkowe winny być w oznaczonym wyżej czasokresie dla przeprowadzających dochodzenia dostępne w ciągu całego dnia.



— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w środę popołudniu wyjątkowo o godz. 3-ciej po raz 24-ty tragedja St. Żeromskiego „Sułkowski". Wieczorem powtórzenie opowieści scenicznej J. Żuławskiego „Eros i Psyche". Jutro wieczorem „Wesele St. Wyspiańskiego".

— **WYSTĘPY MENACHEMA RUBINA W TEATRZE ŻYD.** (Bocheńska 7). Dziś we środę dwa przedstawienia o godz. 4-tej pop. po cenach zniżonych i o godz. 8'30 wiecz. powtórzenie niezwykle interesującej sztuki ludowej Szaloma Alejchema „200.000". Sztuka ta dzięki swoim niezwykłym walorom artystycznym cieszy się wielkiem powodzeniem Barwne sceny masowe, przepiękna muzyka, kreacja M. Rubina w otoczeniu świetnie zgranego zespołu, wszystko to daje widowisko stojące na nieprzeciętnym poziomie artystycznym. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— **TEATR DOMU ŻOŁNIERZA** daje dziś we środę o godz. 3'30 i 7'30 oraz we czwartek o godz. 4'30 i 7'30 sztukę Hauptmanna w tłumaczeniu Konopnickiej pt. „Podróż Hanusi do nieba".

— **GASPAR CASSADO,** światowej sławy czelista wirtuoz, uczeń mistrza Casalsa, a dziś jego następca, który swoimi koncertami tak w Europie jak i Ameryce odniósł nadzwyczajne sukcesy, grając pod tak świetnymi kapelmistrzami, jak Weingartner, Abendroth, Mengelberg, Furtwängler, Pierne i in., wystąpi w Krakowie w niedzielę 5 listopada br. w Starym Teatrze.

(!) — **SALON WYSTAWOWY ZRZESZENIA ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB Ż. D. A. PRZEMYSKA** Dziś ostatni dzień wystaw, zbiorowej Benciona Cukiermana. oraz rzeźb Mojżesza Schwannenfelda. W niedzielę, dnia 5 bm. uroczyste otwarcie wystaw pośmiertnych Adolfa Messera, Zygmunta Nadla.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 3 pop.: „Sułkowski"; 7'30 wiecz.: „Eros i Psyche".

Czwartek 7'30 wiecz.: „Wesele".

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Środa 4 pop.: 8'30 wiecz.: „200.000".

Czwartek 8'30 wiecz.: „200.000".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Środa 3'30 pop. i 7'30 wiecz.: „Podróż Hanusi do nieba".

Czwartek 4'30 pop. i 7'30 wiecz.: „Podróż Hanusi do nieba".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Jaką mnie pożądasz" (Greta Garbo).

APOLLO: „Kawalkada".

ATLANTIC: „Dziewczę z nad Wołgi" (Evelina Holt)

DOM ŻOŁNIERZA: „Pokusy Europy" (Gdy zechcesz oddać serce swe) (Liljana Harvey, Igo Sym).

SZTUKA: „Zdobyć cię muszę".

PROMIEŃ: „Czemp" (Wallace Beery i Jackie Cooper).

ŚWIT: „Pod Twoją Obronę" (Obraz Polski).

SŁOŃCE: „Grzeszna miłość" (J. Smosarska, T. Wesołowski).

WANDA: „Uśmiech szczęścia" (Norma Shearer).

UCIECHA: „Pieśń nad pieśniami" (Marlena Dietrich).

— (:) **KINO MUZEUM** wyświetla we środę, sobotę i niedzielę film pt.: „Lawina". W roli głównej największy alpinista Jan Beck-Gaeden i Hilda Rosch. Ponadto komedje i dodatek.

KOMUNIKATY.

(!) — **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID".** Dziś o godz. 6 wiecz. pogadanka IV grupy „Gordon" prowadzona przez kol. D. Scheina n. t. „Znaczenie języka hebrajskiego dla żydostwa".

(!) — **AKAD. ORG. SJON. SOCJ.** (Sarego 7. I p.). Dziś o godz. 8 seminarjum tow. dr. Sobla o Borochowie.

(!) — **S. K. I S. „BAR-KADIMAH".** Dziś o godz. 7-mej wiecz. referat Bb. Grünfelda Adolfa.

(!) — **ZWIĄZEK ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁ.** Plac WW. Świętych 8. Dziś o godz. 8 wiecz. referat Dra H. Pfeffera na temat: „O tak zwanej misji żydowskiej".

(!) — **„EZRA CHALUCOWA".** Dziś posiedzenie Komitetu imprezowego o godz. 8.15 wiecz. w lokalu przy ul. Mikołajskiej 6.

Nowy rząd francuski

§ Gabinetu Daladier już niema, przyszedł do władzy Sarraut. Nowy rząd, nowi (właściwie ci sami z grupy t. zw. ministrables) ludzie, tylko kłopoty i trudności — te same. Te same kwestje, o które potknął się, jak o przysłowiową „epluchure d'orange" (skórkę pomarańczy) rząd Daladier'a czekają na rozwiązanie przez rząd p. A. Sarraut. A są te kwestje nie łatwe do rozstrzygnięcia tak, aby budżet był cały i podatnicy zadowoleni. Chodzi o pokrycie deficytu i wstrzymanie jego wzrostu w taki sposób, aby nie trzeba się było uciekać do środka ratunkowego inflacji i dewaluacji franka. O to właśnie chodziło Daladier'owi, który też nie mógł znaleźć innego sposobu ratowania sytuacji, niż wprowadzenia oszczędności. A oszczędności, to albo podwyższenie podatków, albo zmniejszenie wydatków, albo też jedno i drugie. Daladier zastosował w swoim projekcie kombinację mieszaną: i podatki i oszczędności. Przeciwko podatkom protestowali wszyscy: zarówno zwykli podatnicy, jak i urzędnicy, którzy nie chcą dopuścić do okrojenia swoich pensyj przez mocniejsze ich opodatkowanie. I dlatego to upadł gabinet Daladiera, gdyż socjaliści, od głosowania których zależały losy gabinetu, nie chcieli i nie mogli się zdecydować na poparcie projektu rządowego o wzroście opodatkowania pensyj urzędniczych. — Przeto Daladier podał się do dymisji, a jednocześnie w łonie frakcji socjalistycznej dokonał się rozłam, albowiem grupa prorządowa Renaudel'a głosowała za rządem, nie licząc się z dyrektywą frakcji.

Nowy gabinet Sarraut ma teraz przed sobą to samo zadanie, co poprzednik jego. Jak wybrnie nowy premjer z obecnego impasu, — trudno przewidzieć, albowiem stanowisko rządu w Izbie nie jest zbyt mocne. Rząd Sarraut może liczyć na poparcie 30 neosocjalistów Marquet'a, dalej radykałów w liczbie 180 posłów, wreszcie centrum, złożonego z 40 posłów, którzy głosują „za" lub „przeciw" od wypadku do wypadku. Za rządem głosowałoby zatem w najlepszym wypadku około 280 posłów. Opozycja zaś składa się ze 140 socjalistów oraz 180 prawicowców.

Obalenie zatem nowego gabinetu nie przedstawiałoby dla prawicy żadnej trudności, gdyby chciała ona istotnie wziąć na siebie odpowiedzialność za dalszy bieg rzeczy i podjąć się rozwiązania piętrzących się przed państwem problematów. Gdyby Sarraut został z kolei zmuszony do ustąpienia, oznaczałoby to dalsze posunięcie się na prawo i możliwość przyjścia do głosu i rządu Tardieu, zdecydowanego zwolennika t. zw. silnej ręki w rządzeniu. Zresztą i teraz nawet dają się słyszeć tu i ówdzie głosy o przyciągnięciu raz jeszcze do udziału w sanowaniu finansów Francji b. premjera i b. prezydenta, Poincare'go. Coprawda



(—) Na zdjęciu widzimy członków nowego gabinetu francuskiego. Stoją w pierwszym rzędzie od strony prawej: Dalimier (sprawiedliwość), Sarraut (premjer i marynarka), de Monzie (oświata). W drugim rzędzie od lewej: Frot (roboty publiczne), Laurant-Eynac (handel), Queille (rolnictwo), Paul Boncour (sprawy zagraniczne). W trzecim rzędzie na prawo widzimy, ubranego w szary kapelusz, dotychczasowego premjera Daladier'a, który w obecnym gabinecie jest ministrem wojny.

LEOPOLD HICHLER 7)

Śmiertelna tęsknota

W restauracjach głównej alei, w pierwszej, drugiej trzeciej kawiarni — kapele wojskowe z jowialnym Ziehrerem i energicznym Komzakiem jako dyrygentami. Na dworze przed płotem słuchający tłum, sercem i duszą będący przy muzyce, bo to nie była sala koncertowa, tu nie „wypadało" pokazać się, tu nie udawano nabożnego zachwytu, ani nie przymykano oczu, tutejszą publiczność zapalała radość, a nie obowiązek!

W ogrodzie siedzieli ludzie przy wielu stolikach i czekali, czekali! Na chlebek i serek i „salamuczi" i wołali o piwo, które kelner przynosił albo nie! Lecz pięknie tam było!

Prater! Wszystkim sferom coś dawał! „Wysoko postawionej" szlachcie ogród Waldsteingarten i pagórek Konstantinhügel, Czechom Swobodę, rdzennym Wiedeńczykom muzykę wojskową, a przyjaciołom zwierząt budy w głównej alei.

Prater! Czego on nie widział i co mógłby opowiadać. O tylu ludziach, którzy w nim żyli, kochali, walczyli i cierpieli. O zmaganiach i sympatjach, o życiu i kochaniu! On pozwala żyć i życie rodzi.

Ty zielony raju Wiednia. Ty radości wielu ludzi. Zanuć pieśń miłości ubogiej służącej! Śpiewaj o niej, śpiewaj! — —

Nie chce o niej śpiewać! Chroniąc ją, rozpościera nad tajemnicą służącej zielony dach listowia. Uświęca jej miłość i milczy.

ROZDZIAŁ IV.

Następnego dnia przed południem pani Sala była bardzo zdenerwowana. Chciała coś donieść swojemu mężowi, ale nie miała odwagi. Stara pani znowu cierpiała zpowodu sprzeczności między jej zasadami a rzeczywistością. Była przeciwniczką współczesnych metod i wychowywała swoją córkę w prostocie i surowym rygorze; lecz niekiedy — gdy widziała powodzenia innych, swobodniej wychowywanych dziewcząt — wątpiła w nieomylność swoich zasad. W takich razach uciekała się do rad swego brata Leopolda.

Po nieprzespanej prawie nocy, zaprosiła również dziś rano brata na pogadankę.

Chodziło jeszcze tylko o to, ażeby do tej pogadanki pozyskać i męża, który nie bardzo lubił swego szwagra.

Pan Herman właśnie wstał, a pani Sala siedząc, potrzyła na niego do góry, jak na szczyt, który należało zdobyć. Westchnęła głęboko i rzekła: „Hermanie! zamówiłam na dziś Leopolda. Chciałabym, żebyśmy z nim pomówili w sprawie Berty."

„Do tego potrzebujesz Leopolda?" — odrzekł zagniewany pan Herman. „Boże! Wydałaś Rysię, ożeniłaś Henryka! Bertę także wydamy! Komu jest potrzebny Leopold?" — Niespokojnie zaczął spacerować po pokoju.

Pani Sala czekała, aż ucichnie gniew męża, potem rzekła: „Trudno, stało się już — i on wnet tu będzie, proszę cię, nie wywołuj swarów!" Poczem pan Herman jeszcze kilka razy zmierzył pokój, w końcu uległ jak zwykle i —

wiek jego i stan zdrowia nie przemawiają za tem, aby mógł on podjąć się tak ciężkiego zadania i raczej świtają perspektywy — w razie porażki Sarraut — ostatecznego rewanżu Tardieu, który ma za sobą całą prawicę i duże wpływy w sferach finansowych i gospodarczych, a pozatem odznacza się niezwykłą pracowitością, energją i inicjatywą.

Dla polityki zewnętrznej Francji gabinet Sarraut oznacza kontynuację dotychczasowej taktyki i strategji Daladier'a. Gdyby zaś u steru rządu miał stanąć w przyszłości Tardieu, oznaczałoby to przejście do wytycznych polityki Poincare'go wobec Niemiec i ściślejszą współpracę z Anglją.

E. R.

Indywidualność, która była symbolem Francji demokratycznej

§ (K) Z Pawłem Painleve, który — jak już donieśliśmy — zmarł onegdaj w 70-tym roku życia, zeszła do grobu indywidualność, w której widzieć można klasyczny wprost symbol żywotnej demokracji francuskiej.

Zmarły należał w parlamencie do grupy socjalistyczno-republikańskiej, liczącej zaledwie 15 członków. Chociaż cyfrowo grupa ta była bardzo mała, jednak dużą rolę odegrała w życiu politycznem Francji. Wystarczy wspomnieć tylko Brianda, który również do tej grupy należał. My się temu zjawisku dziwimy i gotowiśmy je nawet uważać za paradoksalne, ale we Francji nikogo to nie dziwi, bo o karjerze politycznej decyduje we Francji indywidualność, która bez względu na siłę cyfrową swych adherentów, zawsze znajdzie płaszczyznę swej działalności, zwłaszcza jeśli tę działalność okupi czynami, wzbudzającemi powszechne zaufanie. Często nieraz słyszy się skargi na rozproszkowanie się partyjne, które fatalnie odbija się na organiźmie społecznym, ale we Francji, która ma chyba w swym parlamencie więcej frakcyj, niż każdy inny kraj — i to w dodatku frakcyj bardzo często nawet nie reprezentujących interesów grup czy warstw społecznych, — czar indywidualności jest tak wielki, że potrafi zagórować ponad ambicjami i ambicyjkami osobistemi i utorować sobie drogę do działalności.

Do polityki przyszedł Painleve z uniwersytetu. Już w 25 roku życia staje się docentem uniwersytetu w Lille, a w kilka lat później profesorem Sorbony, później zaś profesorem techniki paryskiej. Interesował się głównie awjatyką i razem z prof. Emilem Borelem wydaje książkę p. t. „L'Aviation“, która prawie na wszystkie języki europejskie została przetłómaczona. Warto jeszcze dodać, że był synem litografa paryskiego, pochodzi więc z drobnomieszczaństwa francuskiego, które zasiliło sztab polityków francuskich całym kontyngentem wybitnych indywidualności. Tem się właśnie Francja demokratyczna różniła i po części różni się i teraz od wielu krajów europejskich, nie wyłączając nawet i Anglji, że politycy odpowiedzialni rekrutują się nie z małej warstwy uprzywilejowanych, lecz reprezentują naprawdę mieszczaństwo.

Do parlamentu wchodzi w roku 1910. Po raz pierwszy staje się ministrem podczas wojny, obejmując w gabinecie Brianda tekę ministra oświaty. Później staje się ministrem wojny, wcielając niejako typ ministra wojny „w cywilu“. Francja i pod tym względem przodowała światu, dając jej niejednokrotnie przykład, że ministrem wojny nie koniecznie musi być generał, że „cywil“ na tem stanowisku o wiele więcej zdziałać może od reprezentanta sztabu generalnego. Ten minister wojny w cywilu przyczynił się głównie do tego, że Francja wygrała wielką wojnę światową. Painleve poznał się na wybitnych zdolnościach Focha i Petaina, i dążył do tego, by wojska wielkiej koalicji otrzymały jednolite kierownictwo w postaci naczelnego dowództwa. W tej swojej działalności napotykał na niejedną przeszkodę, wysuwaną przez biurokratyzm sztabu generalnego, a pojęcie o trudnościach, jakie miał do przezwyciężenia, wyrobić sobie można na podstawie jego książki p. t. „Jak zamianowałem Focha i Petaina“. Później staje na czele gabinetu, który jednak krótki miał żywot, a jego miejsce zajmuje Clemenceau. Wtedy to przeżywał Painleve najgorsze chwile w swojem życiu, albowiem zaczęto go oskarżać o „defetyzm“, a tak charakterystyczna dla okresu każdej wojny nikczemna plotka zatruwała mu życie podłemi insynuacjami. Szczera Francja demokratyczna nigdy nie dawała wiary tym pogłoskom, a gdy się atmosfera powojenna oczyściła, staje się Painleve w roku 1924, po zwycięstwie kartelu stronnictw lewicowych, prezydentem parlamentu. Po dymisji Milleranda ze stanowiska prezydenta republiki, kandyduje Painleve na to najwyższe dostojeństwo republikańskie, ale zwycięża go Doumergue, ponieważ senat francuski chciał miać na stanowisku prezydenta republiki osobistość bardziej umiarkowaną, o nie tak wyraźnie lewicowej fizjognomji politycznej. Painleve był 15 razy ministrem, dwa razy premjerem, przez kilka lat ministrem wojny, a w roku 1929 ministrem aeronautyki. Jako minister wojny wprowadza jednoroczną służbę wojskową, chcąc w ten sposób dać dowód pokojowości Francji. Równocześnie jednak wychodząc ze założenia, że tylko silna Francja może być gwarantką pokoju, przeprowadza fortyfikacje wschodnich granic Francji.

Była to osobistość wielostronna i bogata. Szczery pacyfista i demokrata, staje na czele Ligi ochrony praw człowieka i obywatela i podnosi swój głos protestu we wszystkich sprawach, w których się działa krzywda człowieka. Ze szczerego humanizmu i poczucia sprawiedliwości dziejowej był gorącym przyjacielem Polski, gorącym również przyjacielem żydostwa, a sympatje jego dla dzieła odbudowy Palestyny były znane. Popierał politykę pokojową Brianda, bo taksamo jak Herriot, znał i kochał kulturę Niemiec przedhitlerowskich, a krąży nawet pogłoska, że kilka godzin przed śmiercią czytał „Fausta“ Goethego. Nie zataił swego zupełnie negatywnego stanowiska wobec Niemiec hitlerowskich, biorąc żywy udział w akcji pomocy dla uchodźców niemieckich. Był nietylko wielkim politykiem, ale też i wielkim człowiekiem.

---

zapytał:

„A kiedy przychodzi?“

„Wnet. Prosiłam go, żeby przyszedł o jedenastej.“

„Teraz jest kwadrans na dwunastą!“ — zawołał Herman z wyrzutem, jakgdyby czekał na szwagra z niecierpliwością.

Nie czekał długo. Wkróce dzwonek się rozległ przy drzwiach, a gdy Mizzi je otworzyła, słychać było aż do jadalni jej uniżone powitanie:

„Całuję rączki pana doktora!“

Wuj Leopold był doktorem filozofji, stosownie więc do tej godności, odpowiedział Mizzi wprawdzie dość grzecznie, ale z pewnej wysokości. Pani Sala i pan Herman wyszli na jego spotkanie i po chwili siedzieli wszyscy troje przy okrągłym stole jadalni, nawzajem na siebie patrząc.

Pan Herman był sztywny, jak oficer w służbie, pan Leopold pełen oczekiwania, a pani Sala pośredniczyła:

„Leopoldzie! Prosiłam cię, ażebyś tu przyszedł, bośmy“ — błagalne spojrzenie stłumiło przypuszczalny protest pana Hermana przeciw tej pluralistycznej formie i pani Sala powtórzyła: „bośmy chcieli z tobą mówić o Bercie!“

„Tak jest“ — dodał pan Herman, zaczerpnął powietrza i niejako, jako komentarz do tego „my“ wyrzucił z siebie znaczące „mbo.“

Pani Sala zaczęła tedy opowiadać i utyskiwała na to, że tyle przyjaciółek jej córki wyszło już zamąż, a Berta wciąż jeszcze jest panną. W przypływie dumy matczynej, czy też ażeby złagodzić ciężki nastrój tej narady, jęła mówić o powodzeniach córki na ostatniej zabawie tanecznej; że tylu panów z nią tańczyło i jak się do niej zalecano, i tak zakończyła swoje wywody: „Podoba się, jeszcze jak“ — rzekła, uśmiechając się i dumna dodała: „Żeby ona się jeszcze nie podobała!“

To zakończenie było nie na miejscu, bo dzieci brata Leopolda nie były piękne. Obudziła się w nim też natychmiast zazdrość: „Tak, jest wcale ładna!“ — rzekł z gorzką słodyczą. Lecz pani Sala była mądrą kobietą, spotrzegła wywołaną katastrofę i poprawiła się, chociaż z trudem jej to przyszło: „No tak! Naturalnie były tam piękniejsze!“

Herman, nie zgadując nigdy ukrytych uczuć w sercach innych, sprostował: „Piękniejsze może tak, ale mądrzejsze nie.“

Pani Sala udawała, że nie słyszy tego uzupełnienia i zapytała brata, jakby to wytłumaczyć, że panowie tak chętnie tańczą i mówią z Bertą i że nigdy z tego nie wynika nic „poważnego“.

„Ja to pojmuję!“ — odrzekł wuj Leopold. A gdy pani Sala spojrzała na niego, jakgdyby nie zrozumiała tego, oświadczył: „Bo ją za bardzo strzeżesz!“

„A ja nie mogę na to pozwolić, ażeby dziewczyna sama wałęsała się z młodymi ludźmi!“

„Dobrze, Salo! Trzymać się tylko twego systemu! A zostanie w domu na zawsze.“

„Wolę ją w domu, niż zhańbioną.“

„Ale Salo, do czego są te przesądy!“

„Leopoldzie, to się tak zaczyna, a potem jest coraz gorzej, a w końcu...! Nie, Leopoldzie! Mężczyzna musi mieć szacunek przed kobietą, a gdy już przedtem...! Nie, Leopoldzie Nie!“

„Salo, gdybyś wiedziała, jak przestarzałe są te poglądy! Jesteś pod tym względem wyjątkiem!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spowiedź mordercy

Malisz opowiada przed sądem o tragedji swego życia

Sąd doraźny

Kraków, 1 listopada

(—) (rg) Nie poraz pierwszy rozgrywa się w ...wej przy ul. Senackiej ostatni akt drama... szeregu lat przewinęła się tędy niejedna tra... ludzka. Na małej czarnej ławeczce zasiadali wyrafinowani zbrodniarze, których życie jest jednem pasmem zbrodni i przestępstw, zasiadali i ludzie, których jeden nieopatrzny krok, jedna chwila załamania się, sprowadziła z drogi uczciwej.

Zdawałoby się, iż w tym filmie, który od szeregu lat przesuwa się na tej sali, proces Maliszów będzie jednym z obrazów. Podobnie jak inne, będzie tragicznym finałem wykolejenia się życiowego. Tak jednak nie jest.

W każdym procesie, gdy przez długie godziny czy dni ważą się losy oskarżonych, gdy od każdego słówka wypowiedzianego na tej sali ważą się nieraz losy życia i śmierci, jest jeszcze błysk nadziei, który trwa w ciągu całego przewodu sądowego, który nie opuszcza oskarżonych w razie wyroku zasądzającego. Pozostaje zawsze nadzieja apelacji czy kasacji. Można żyć nadzieją, że wyższa instancja dopatrzy się jakichś usterek i wyrok uchyli.

W procesie doraźnym niema tej nadziei. Gdy słowa wyroku zasądzającego rozlegną się na sali, gdy zakończy je formułka „Od wyroku tego niema odwołania", pozostaje skazańcowi słaby i nikły promień nadziei — ułaskawienie. A obok niego szeroka droga — droga ostatnia. I w tem leży groza postępowania doraźnego.

* * *

Ranek wczorajszy był pogodny. Skąpany w promieniach jesiennego słońca budynek sądowy przy ul. Senackiej otaczały gęste posterunki policyjne. Dostęp do gmachu odbywa się pod ścisłą kontrolą.

Zapełniają się powoli ławy dziennikarskie. Spotykają się znów starzy znajomi z ostatniego procesu Gorgonowej, którzy spędzili długie dni na tej sali.

Przewodniczący trybunału wiceprezes dr. Krupiński dokonuje jeszcze raz inspekcji. Jeszcze raz wszystkim organom kontrolnym zostają wydane instrukcje. Ławi się wreszcie prezes Sądu Okręgowego dr. Hubl, sprawdzając czy wydane przez niego zarządzenia zostały wykonane.

Z wybiciem godz. 9-tej otwierają się drzwi prowadzące na salę od strony korytarza, prowadzącego do budynku więziennego. Wśród dwóch granatowych mundurów policyjnych wyrasta sylwetka oskarżonego. Ubrany w płaszcz szarego koloru gładko uczesany i ogolony. Kilka kroków i Malisz zasiada na ławie oskarżonych. Tymrazem miejsca dla sędziów przysięgłych zamieniono na ławę oskarżonych. Siedzi spokojnie, rozgląda się po sali, ocierając nerwowym ruchem czoło. Mija chwila i wprowadzają Maliszową. Zasiada ona w drugim rzędzie, poza Maliszem.

Dramatyczne powitanie

Zjawienie się żony wywołuje u Malisza silną reakcję. Twarz jego wyraża wielką radość. Uśmiecha się do niej i posyła ręką całusa. Nie wolno mu zbliżyć się do niej, odwraca się jednak, szepce jakieś słowa, oboje śmieją się radośnie i ocierają łzy.

Trzy kolejno po sobie następujące dzwonki zrywają wszystkich na nogi. Na salę wchodzi trybunał. Idzie na przedzie wiceprezes dr. Krupiński, wotanci s. o. dr. Horski i s. o. dr. Pilarski. Trybunał zasiada za stołem, obok zajmuje miejsce prokurator dr. Lewicki. Za stołem obrońców zasiedli adw. dr. Aschenbrenner i adw. dr. Warenhaupt.

Przewodniczący poucza na wstępie publiczność o konieczności bezwzględnego zachowania spokoju, grożąc ew. opróżnieniem sali.

Przewodniczący oznajmia, iż odbędzie się rozprawa przeciw Janowi i Marji Maliszom o zbrodnie z art. 225 par. 1 i art. 259, dodając, iż sąd odmówił wnioskowi Dyrekcji Poczt i Telegrafów o dopuszczenie powództwa cywilnego. Z kolei przewodniczący odbiera od oskarżonych generalja. Następuje odczytanie aktu oskarżenia:

Prokurator oskarża...

(—) Akt oskarżenia obejmuje trzy następujące punkty:

I. Jan Malisz (urodzony 18 marca 1908) oskarżony jest o to, że a) zabił listonosza Przebindę przez oddanie do niego strzału w głowę, poczem zrabował mu 18.086 zł 78 gr., b) zabił Michała Süsskinda przez oddanie do niego dwóch strzałów oraz zadanie mu rękojeścią rewolweru szeregu uderzeń w głowę.

II. Jan Malisz i Marja Maliszowa (urodzona 23 stycznia 1908) oskarżeni są: a) o wspólne zabicie Heleny Süsskindowej, którą Malisz przytrzymał leżącą na ziemi, a Maliszowa zastrzeliła, oraz b) o usiłowane zabicie Süsskindówny, którą Malisz przytrzymywał, a Maliszowa oddała do niej strzał i zadała jej szereg uderzeń w głowę rękojeścią rewolweru.

III. Wreszcie Marja Maliszowa oskarżona jest o udzielenie pomocy Maliszowi przy obrabowaniu Przebindy a to przez czynne współdziałanie w ułożeniu i zrealizowaniu planu rabunku.

Podany przez nas wczoraj opis zbrodni, kończy się w akcie oskarżenia następująco:

Maliszowie, przyznając się do zarzuconych im zbrodni, tłumaczą się, że planując napad rabunkowy na listonosza, nie mieli zamiaru pozbawić kogokolwiek życia. To tłumaczenie się jednak, przyjąwszy nawet jego prawdziwość, ani nie wyklucza odpowiedzialności karnej ani nie umniejsza ich winy.

Pomijając bowiem fakt, że wzięcie z sobą gotowej do strzału broni wskazuje raczej na powzięty zgóry zamiar użycia jej w razie potrzeby, nie ulega żadnej wątpliwości, że strzały, wskutek których trzy osoby straciły życie, a czwarta tylko szczęśliwym trafem uszła śmierci, nie były ani dziełem przypadku ani nieumyślnego działania, lecz oddane zostały rozmyślnie w tym właśnie celu, by osoby, przeciw którym były skierowane, życia pozbawić. Czy zaś zamiar ten powzięty został już przy szczegółowem obmyślaniu i układaniu planu rabunku czy bezpośrednio przed jego wykonaniem, gdy sprawcy znaleźli się w sytuacji, której nie oczekiwali, jest z punktu widzenia odpowiedzialności karnej rzeczą zupełnie obojętną.

Opisane powyżej czyny oskarżonych wyczerpują wszelkie ustawowe znamiona przypisywanych im zbrodni. Zarzucony oskarżonemu Maliszowi w ustępie 1. lit. a sentencji oskarżenia czyn skwalifikowano jako zbrodnię z art. 225 § 1 kk z uwagi na przepis art. 36 k. k.

Zbadanie stanu psychicznego obojga oskarżonych przez biegłych lekarzy psychjatrów nie wykazało, by byli oni dotknięci chorobą umysłową lub, by czynu dokonali w wyjątkowym stanie umysłu, znoszącym karalność. Oboje są w pełni odpowiedzialności za popełnione przestępstwa.

O przekazanie sprawy sądowi przysięgłych

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabiera głos dr. Aschenbrenner, zgłaszając wniosek o przekazanie sprawy sądowi zwyczajnemu. Obrońca obszernie motywuje swój wniosek i wywodzi, że ustawa o sądach doraźnych przewiduje stosowanie ich tylko w razie możliwości szerzenia się przestępstw w sposób szczególny. Na terenie Krakowa i województwa stosunki bezpieczeństwa nie są gorsze, niż gdzieindziej, a nasilenie zbrodniczości nie jest większe, niż lat temu pięć lub dziesięć.

Obrońcy pragną powołać świadków, mogących zeznać o różnych nieznanych przejawach jego stanu umysłowego. Dotychczas obrońcy nie mogli wezwać tych świadków z braku adresów. Zeznania ich może będą dotyczyły spraw przeciwnych moralności, ale przyjdzie może czas, kiedy o tych sprawach będzie się musiało mówić.

Dr. Warenhaupt jako obrońca Maliszowej w całości przyłącza się do tego wniosku i wywodzi, że życie oskarżonych było tak skomplikowane, iż musi im się dać możność spokojnej obrony na zwykłej rozprawie. Obrońca przypomina sprawę Gorgonowej. Oskarżona Maliszowa została też uznana za umysłowo zdrową, ale stwierdzono u niej niedowartościowość etyczno-moralną. Te momenty musi sąd wziąć pod uwagę.

Prok. dr Lewicki wypowiada się za odrzuceniem wniosku obrony z braku podstawy prawnej i faktycznej. Rozporządzenie o sądach doraźnych opiera się na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów. Zostało ono należycie ogłoszone. Nie ulega wątpliwości, że oboje oskarżeni wiedzieli, że sądy doraźne zostały ogłoszone, albowiem moment ten stwierdzili w swoich zeznaniach w toku dochodzeń prokuratorskich.

Sąd po naradzie ogłasza, iż odmawia się wnioskowi obrony, ponieważ postępowanie doraźne zostało zaprowadzone na terenie województwa krakowskiego na zasadzie Rozporządzenia Rady Ministrów. W obecnym zaś stanie sprawy, wobec orzeczenia biegłych, tryb postępowania doraźnego jest uzasadniony.

Jana Malisza opowieść o życiu

Urodziłem się w Krakowie. Ochrzczony zostałem dopiero po wyjeździe rodziców do Belgradu. W Belgradzie pamiętam moment wybuchu wojny. Siedzieliśmy w parku, gdy nadjechał oficer i zawiadomił o tem. Pamiętam wysadzenie mostu na Sawie. Raz byliśmy ukryci w piwnicy, granat uderzył w bruk i w powietrzu fruwały ręce i nogi. Potem znów widziałem furę trupów. Raz znów widziałem scenę gwałcenia. Pamiętam też jak nas internowano. Gdy wyjechaliśmy z Serbji widziałem po drodze też straszne sceny. Przez Bułgarję i Rumunję pojechaliśmy do Nowego Sącza, gdzie była moja siostra. Musieliśmy jednak stamtąd uciekać przed Moskalami. Pojechaliśmy do Berna, gdzie był ojciec. Szukał posady, ale nie mógł jej znaleść. Pojechaliśmy do Bruck. Tutaj byliśmy bez grosza i kęsa chleba. Wyrzucono nas z poczekalni kolejowej. Noc spędziliśmy w toalecie. Rano wyszliśmy na miasto. Ojciec wszedł do kawiarni, a za chwilę wyszedł i płakał. Za nim wybiegło dwóch oficerów węgierskich, którzy dali mu trochę pieniędzy. Za to wyjechaliśmy do Wiednia. Ojciec dostał posadę fotografa, a ja chodziłem do szkoły.

Pociąg do broni

Jedliśmy w t. zw. Volksküche. Już w Belgradzie interesowała mnie broń. Prosiłem ojca o żywego konia i szablę. Kupił mi prawdziwą szablę. We Wiedniu stawałem przed wystawami i oglądałem rewolwery. Lubiałem patrzeć na wojsko, ale nie interesowało mnie wojsko, tylko karabiny.

Po jakimś czasie ojciec dostał posadę w Gracu. Tam było tak dobrze, gdzie mieszkaliśmy były konfitury. Chodziłem do szkoły węgierskiej a potem do niemieckiej. Przez Grac przejeżdżali Niemcy. Pamiętam jak odjeżdżał ostatni pociąg z uciekinierami. Parę tysięcy ludzi walczyło o miejsca w kilku wagonach. Strzelano do siebie. Ja tam pobiegłem, by dostać jakiś karabin, ale nie dostałem karabinu. Dopiero, gdy wracałem z dworca znalazłem karabin w przewroconym wozie.

Po powrocie do Wiednia ojciec pracował krótko. Stamtąd przyjechaliśmy do Krakowa. Nie było nawet miejsca w hotelach. Wkońcu poszliśmy aż do pani Musiałkowej. Właścicielka zakładu fotograficznego gdzie ojciec pracował przed wojną, ustąpiła nam portjernię. Mebli nie mieliśmy.

ale spaliśmy na paltach. Była tam stara szabla kozacka, którą przybiłem nad łóżkiem.

Ateista

Ojciec szukał pracy. Znajomy pułkownik pożyczył mu pieniędzy i wówczas otworzył zakład na ul. Wiślnej, ja zaś zdałem egzamin do 1-ej wydziałowej. Wówczas dostałem pierwszy rewolwer. Ojciec odebrał mi go jednak i sprzedał, mnie zaś kupił rewolwer korkowy. Ten mu oddałem, ja chciałem rewolwer prawdziwy. W szkole nie słuchałem księdza, bo to było nudne. Patrzyłem na to krytycznie. Ciekaw byłem co mi Bóg zrobi jak będę klął, jak na to zareaguje. Gdy nie reagował czułem się pewniejszy. Bałem się jednak krzyża. Słyszałem od ojca, że spowiedź jest wymyślona przez kler, żeby prowadzić ewidencję wierzących. Do spowiedzi musiałem iść. Blagowałem jednak. Do komunji bałem się jednak iść. Tam bałem się blagować. Tłumaczyłem chłopcom kwestję religijną Mówiłem „Głuptasy, wierzycie w coś co wam mówią, na co nie mają dowodu“.

Pamiętam, że stale miałem broń. Rysowałem dobrze i za to dostawałem broń. Flobert zamieniłem na rewolwer, ten znów sprzedałem. Pierwszy rewolwer był systemu „Colta 44“. Ten rewolwer miałem przez długi czas.

W tem miejscu urywa się opowiadanie, oskarżony, zeznający dotychczas stojąco, siada na ławeczce i mówi po krótkiej przerwie.

Teraz następuje przerwa w mojej pamięci. Pamiętam tylko, że klijenci przychodzili do zakładu, ale ojca nie było, albo też był nieuprzejmy. Gdy klijentce nie podobała się fotografja ojciec prowadził ją do lustra i mówił: „Co pani chce, niech pani spojrzy do lustra“.

W nowem mieszkaniu poznałem Józefę Korczakównę. Ona miała lat 33, a ja lat 15. Przewodniczący przerywa oskarżonemu, aby to odłożył na później.

Tam strzelałem — mówi Malisz — po raz pierwszy. Byłem pijany i wystrzelałem 24 nabojów. Zabrano mnie na Komisarjat



Wypadki 6-go listopada

W tem miejscu Malisz wstaje i zeznaje dalej stojąco. To był okres kiedy miałem kilka rewolwerów. Do szkoły chodzić nie chciałem. Ja chciałem zostać policjantem. Marzyłem o podróżach! Doszedłem jednak do wniosku, iż najlepiej będzie gdy zostanę fotografem Wstąpiłem do zakładu p. Garzyńskiego. Nie traktowano mnie jednak jako praktykanta, tylko jako pomocnika.

Pamiętam wtedy wypadki 6-go listopada. Wyszedłem z domu i szedłem do zakładu. Ulice były zamknięte policją, nie chciano mnie puścić Gdy doszedłem do ul Sławkowskiej słyszałem strzały z karabinu maszynowego. Przytuliłem się do muru. Widziałem obok ul Dunajewskiego auto pancerne, otoczone przez cywilów z karabinami Pobiegłem do Domu Robotniczego. Na podwórzu stały drużyny uformowane, którym dawano karabiny. Stanąłem w szeregu, dostałem karabin i kilkadziesiąt naboi. Ustawiono nas przy bramie i dano rozkaz niedopuszczania ludzi do Domu Robotniczego. Potem kazano nam iść do gmachu Izby Handlowej.

W dalszym ciągu Malisz opisuje swój udział w walkach ulicznych 6-go listopada i następnie wcielenie do wojska.

Po śmierci ojca

(;) Oskarżony mówi dalej, iż ojciec został wysłany przez Kasę Chorych do Bystrej z powodu pogorszenia się stanu zdrowia.

Wtenczas dostałem urlop i odwiozłem ojca. Wróciłem do domu, przysłano telegram, że ojciec czuje się bardzo źle. Wziąłem znowu urlop. Pojechałem do ojca, byłem u niego dwa dni. Ojciec mówił, że czuje się zupełnie dobrze, że szkoda pieniędzy, żebym siedział u niego. Wyjechałem z Bystrej, przyjechałem do Krakowa, dowiaduję się od matki, że ojciec w międzyczasie umarł. Natychmiast wróciłem pociągiem do Bystrej, tam ojca nie znalazłem, powiedziano mi, że zwłoki są w wagonie, czy też już wysłano, może powiedziano mi tak, żebym go nie widział. Wróciłem do Krakowa. Musiałem znaleźć jakąś pracę. Zacząłem szukać Poprzednio już rysowałem dość dużo. Znałem jednego Węgra malarza, który był przyjacielem Eugenjusza Iskrzyńskiego, mającego pracownię malarską. Spotkałem się z Iskrzyńskim. On proponuje mi pracę u siebie. Zgodziłem się. Zacząłem pracować. Była jakaś awantura między mną a nim. Wyciągnąłem rewolwer, zacząłem strzelać w ścianę. On wówczas prosił, bym się uspokoił. Rewolwer zawsze nosiłem wtenczas. Miałem pas z nabojami i torbę. Tę torbę zrobiłem sam, względnie wyrysowałem i na zamówienie mi ją zrobiono. Pamiętam, że kiedy strzelałem u Iskrzyńskiego miałem tę torbę Miałem rewolwer fystemu „Levy“, miałem wtenczas drugi rewolwer „Steyer“, miałem wtenczas trzeci rewolwer „Parabellum“. On był na Topolowej.

Oskarżony opisuje teraz okres, w którym został powołany na ćwiczenia wojskowe. Malisz opowiada o swojej pracy w ten kółku dramatycznem i o intrygach, z jakiemi się tam spotkał. Opowiada następnie jak na strzelnicy pierwszym strzałem trafił w środek tarczy, co zwróciło uwagę dowódców.

Wówczas, Malisz opowiada, że dano go do kompanji szkolnej, gdzie był straszny rygor.

— Czułem się bardzo źle i często na ćwiczeniach słabłem. Rozchorowałem się i leżałem w szpitalu w Nowym Sączu. Ze szpitala tego odesłano mnie do garnizonowego w Krakowie. Tutaj byłem blisko dwa miesiące i zwolniono mnie.

Matka moja mieszkała na ul Księcia Józefa. Do czternastu dni postanowiłem znaleźć pracę. Wychodziłem na cały dzień, szukałem posady jako fotograf, rysownik, ale nie nie znalazłem. Zrezygnowany nie chciałem już szukać posady. Mama przeprowadziła się na ul. Król. Jadwigi. Tam poznałem żonę.

W pogoni za pracą

W pierwszy dzień poczułem, że ją kocham. W domu moim brakowało wówczas jedzenia, żona zaś przynosiła na spotkania podwieczorki. Zacząłem do niej stale przychodzić. Przekonałem się, że ona nie je i dla mnie zostawia obiady (oskarżona płacze). Staraliśmy się o posadę. Rozchodziło mi się o parę złotych. Sześćdziesiąt złotych jużby wystarczyło. Chciałem być dozorcą kąpielowym w Rabce, chcieliśmy przyjąć stróżostwo, byleby wyżyć. Byliśmy u prezydenta Kaplickiego, staraliśmy się o posadę woźnego w f. bryce „Suchard“, ale nie mieliśmy żadnego polecenia.

Zacząłem intensywnie szukać pracy. Musiałem koniecznie do 1-go znaleźć pracę, aby nie spowodować zerwania przez rodziców żony. Był to okres, gdy mieszkaliśmy w Bronowicach. Z okien naszych widać było, jak popełniano kilkakrotnie samobójstwa na torze kolejowym.

Rodzi się plan zbrodni

Pewnej nocy, gdy słyszałem przejeżdżający pociąg, powiedziałem żonie, iż chcę popełnić samobójstwo. Stawałem się coraz bardziej zdenerwowany. Chciałem wkońcu kraść, ale nie mógłbym przed moją „maleńką“ niczego zataić, a jakże jej to powiedzieć?

Ale znowu wracała myśl o kradzieży. Ale co ukraść? — Pieniądze. Skąd? Z banku. Wskoczyć i zawołać „ręce do góry“. bo inaczej nie można. Nie umiem się włamać. Ale do napadu trzeba szybkości, auta, a tego nie mam.

A więc woźny z pieniędzmi. Napaść na niego na ulicy, ale do tego trzeba auta. Nie, tego nie mam. Znowu bez rady.

Jestem jak kłębek nerwów. Chodzę jak warjat. Co zrobić? Ukraść! Nareszcie, mam! Listonosz! Jego można skierować tam, gdzie chcę. Ale gdzie, do bramy czy na ulicę ciemną?

Nie, najpierw jeszcze chciałem iść za nim do bramy, uderzyć w głowę i obrabować Ale do tego trzeba kastetu, tego nie mam. A więc młot, siekiera — ale tem mogę zabić. Laska za słaba, będzie krzyczał.

A więc do mieszkania skierować go. Tam bodzie mógł krzyczeć. Ale z tego rezygnuję. Nie mógłbym tego zrobić bez „maleńkiej“. Stawiam na kartę wszystko, ale jej stawić nie mogę.

Minął jakiś czas, widziałem, że muszę to zrobić. A więc wezmę koc, zarzucę na głowę, chwycę w pół i przewrócę. Ale zarzuciłem to, bo może wysunąć rękę i chwycić mnie. A ja nie chciałem walczyć z nim. Zarzucam myśl o kocu, biorę worek, taki szeroki.

Wynajmę mieszkanie, listonosz przyjdzie, będzie rozmawiał z żoną, ja zarzucę mu worek zwiążę i zabiorę pieniądze.

Zapomniałem o jednym fakcie. Byłem któregoś dnia taki głodny, że wziąłem rewolwer i zastawiłem u Bąka na ul. Topolowej za 25 zł. Myślałem o tem cały czas, jakby go wykupić. Mając przy sobie rewolwer czuję się zupełnie inaczej. Idąc bez rewolweru szedłem krajem trotoaru nie zakręcałem na rogach chodnikiem tylko jezdnią.

I tak zaczęliśmy myśleć o wynajęciu mieszkania. Trzeba było pieniędzy na nadanie i na zadatek. Niejaka Datówna, znajoma żony, której powiedziałem, że okazyjnie kupuję maszynę do pisania, na której zarobię, pożyczyła mi 100 zł. Odrazu poszedłem po rewolwer

Oszczędził... sędziego śledczego

Wróciliśmy do szukania mieszkania. Zacząłem przeglądać dzienniki, oglądałem mieszkania. W jednem mieszkaniu na ul. Szewskiej l. 16 służąca mówiła, że jest to mieszkanie sędziego śledczego Rogowskiego, który jest w Warszawie. Pomyślałem, zrobić taki kawał sędziemu śledczemu, jak on będzie się czuł, będzie mu przecież przykro. Dałem mu spokój.

Zdecydowałem się na mieszkanie w Rynku. Ale widziałem, że tam chodzi listonosz tęgi, silny, że będę się musiał z nim szamotać A ja nie chciałem walczyć, nie chciałem go uszkodzić. Dowiedziałem się o mieszkaniu na ul. Pańskiej l. 4, ale nie doszło do skutku ponieważ chciano wynająć tylko z utrzymaniem. Kłóciłem się z żoną, że tego nie wzięła, to jest przecież obojętne czy z utrzymanie i tak nie będziemy tam mieszkać.

Pierwsza wizyta

Wreszcie dowiedziałem się o Pańskiej l. 11. Otwarły mi drzwi 3 osoby — ojciec, matka i córka. Odrazu nie chciałem, bo był wspólny przedpokój Ale wciągnęli mnie do środka. Ja chcąc się wydostać, mówiłem, że ma to być mieszkanie dla malarki. Zdenerwowany wyszedłem i usiadłem na plantach Przyszła mi do głowy koncepcja, Nie masz pieniędzy, nie masz mieszkania, zbliża się pierwszy, trzeba oddać pożyczone 100 zł, a więc: Trzeba wziąć mieszkanie, związać te osoby, później związać listonosza. Odrzuciłem to jednak. Jak związać trzy osoby? Ale można wiązać ich pojedynczo. Iść tam z żoną, zająć pokój, żona będzie sprowadzała pojedynczo osoby, ja osobę tę zwiążę, przewrócę na łóżko, żona zaś zawoła drugą osobę. A ostatnią osobę można już związać w ich pokoju. Wszystkich położyć w jednym pokoju i czekać na listonosza. Liczyłem, że przyjdzie o godz. 9-tej.

Oskarżony prosi o chwilę przerwy, poczem zeznaje dalej.

Z tym planem poszedłem do żony. Powiedziała mi: jak ty chcesz zwązać troje ludzi? Ja jej wytłumaczyłem i zgodziła się. Na drugi dzień poszliśmy tam do mieszkania. Ci ludzie zachowywali się bardzo dziwnie. Gdy córka ich słyszała u żony brzęk pieniędzy, zbliżała się z ruchem, jakgdyby chciała to wyrwać Wkońcu wynajęliśmy mieszkanie.

Powiedziałem jakieś inne nazwisko. Podałem nazwisko Rotter, a o niej, że nazywa się Selecka jest przechrzcianką i pochodzi z Hirschfeldów. Ponieważ chciałem ich uspokoić, kupiłem szkolną legitymację w „Sarmacji“, wypełniłem i dałem pieczęć herbem gumowym. Legitymacja była taka straszna, iż tylko ludzie umysłowo chorzy mogli ją przyjąć jako prawdziwą. Poszedłem w sobotę do Podgórza. Tam nadałem pieniądze na poczcie. Żona o tem wiedziała.

Następuje szczegółowy opis nadania przekazu.

— Czy był pan na poczcie zdenerwowany?

— Tak

— Czy pan mówił, że panu nerwy odmawiają posuszeństwa?

Mifal Arlosorow

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW LOKALNYCH NA PROWINCJI

Akcja „Mifal Arlosorow“ jest w pełnym toku. Uprasza się wszystkie miejscowości, by dotychczas zebrane pieniądze przekazali na konto czekowe P. K. O. 405.028 Keren Hajesod dla Mifal Arlosorow. Miejscowości, które reflektują na referentów, winne o tem natychmiast biuro akcji zawiadomić na adres: Mifal Arlosorow, Kraków, Starowiślna 52 m. 11.

Wzywa się poraz ostatni wszystkie te miejscowości, w których jeszcze Komitety Lokalne nie powstały, by natychmiast do akcji przystąpiły i z biurem się skomunikowały. Przypomina się, że na inkasowane kwoty należy bezwzględnie wystawiać odpowiednie kwity z bloków zbiórkowych, pozostawiając kopje, które następnie winne być nam odesłane.

Uprasza się wszystkich zbierających na „Mifal Arlosorow“ w Krakowie, by zechcieli biuro akcji telefonicznie uwiadomić o dotychczasowym stanie zbiórki, celem zorjentowania Komitetu o dotychczasowym przebiegu akcji na terenie Krakowa. Telefon biura „Mifal Arlosorow“ jest 126.35.

„...na chce też wisieć!“...

Malisz krzyczy z płaczem. Ona wie, że ja będę wisiał i ona chce też wisieć, ona nie chce żyć bezemnie. Ona wszystko kłamie.

W sobotę zrobiliśmy u żony sznurki i kneble. Łożyliśmy to i worek do walizki. W poniedziałek rano wyszliśmy z domu. Na rogu Radziwiłłowskiej był moment, gdy żona się wstrzymała.

Wchodzimy na II-gie piętro. Pukam, nikt nie otwiera. Jestem zdenerwowany. Wkońcu otwierają się drzwi. Matka i córka mówią: „dawać pieniądze. gdzie są pieniądze“. Był moment, że chciałem się cofnąć. One zaczęły krzyczeć, ja chciałem je przekrzyczeć. w głowie mi szumi, słyszę tylko: pieniądze, wtem pada: „10 zł. — listonosz“, to są moje 10 zł. więc listonosz był może wczoraj?

— Przew.: Czy była mowa o nazwisku, jakie było na przekazie?

Krytyczne chwile

Nie. Słysząc „10 zł.“ — „listonosz“, zaczynam **się cofać myślą, a więc koniec, trzeba oddać 100 zł. niema z czego, widzę tylko sylwetkę żony, nie wiem co mówiłem. mówiłem może „Bonzo“, bo tak mówiłem do żony.**

A więc myślę koniec, trzeba skończyć, sięgam po rewolwer, wyciągagm, ale w tym momencie myślę, że ona zobaczy błysk strzału, słyszę równocześnie otwieranie drzwi, weszły jakieś dwie osoby. Ja ich nie widziałem, tylko je wyczułem. Jakaś brązowa bryła stanęła między mną a żoną, jeszcze chwila. wyciągam rewolwer i strzelam. Pamiętam huk i strzał. Wykonywałem jakieś ruchy i skoki. Widziałem jakieś sylwetki. rzuciłem się między nie.

Pan prokurator powiada, że ja wiedziałem, co robię. Ale ja jestem takim strzelcem, że ja nie musiałbym zastrzelić kogoś 3-ma strzałami, jak to jest w akcie oskarżenia. Mnie wystarczy jeden strzał. Ja zastrzelę jaskółkę z lotu. Mam na to świadka. Ale ja musiałem się rzucać gwałtownie.

Oskarżony demonstruje ruchy gwałtowne, wpada przytem na stojącego obok posterunkowego, przeprasza go, i mówiąc dalej:

Nic nie słyszałem. odczuwałem tylko silny ból w krzyżach od ciągłych skoków.

Przew.: Czy wypuścił pan rewolwer z ręki?

— Nie, to wykluczone.

— A jak pan wytłumaczy, że rewolwer był powalany krwią?

— Bo na mnie skakali...

— Ale na pana nie skakali. Pan gonił Süsskinda do drugiego pokoju i bił go rewolwerem po głowie, aż drzazgi leciały.

— Ja tego nie pamiętam.

— Czy pan powiedział do żony „chodź, już mają dość“?

— Nie pamiętam.

— Nie zdawał sobie pan więc z tego wszystkiego sprawy?

— Dopiero później. jak wyszedłem. Nie wiem. jak doszedłem do torby. Może biegnąc do drzwi potknąłem się o torbę i zabrałem ją podświadomie. Przytomność wróciła mi dopiero po otwarciu drzwi.

— A dlaczego nie zgłosił się pan z torbą na Komisarjat i podał. że zabił jako szaleniec.

— Nie wiedziałem. co mam robić. Wychodząc z mieszkania zauważyłem kogoś. Torbę miałem pod płaszczem. Wybiegłem z bramy. Jakim sposobem znalazłem się na Basztowej, tego nie wiem. Zobaczyłem tam dorożkę. W momencie wsiadania zobaczyłem żonę. Dorożkarz pyta się dokąd. ja myślę, i nie wiem. co powiedzieć. Stanęło mi przed oczyma mieszkanie przy ul. Słonecznej i powiedziałem „Na Błonia“ Co robiłem w dorożce. tego nie pamiętam.

— Czy obcierał pan ręce z krwi, aby nie poplamić pieniędzy, które pan wyjmował z torby i przekładał do walizki?

— Nie pamiętam.

Koszmarne zjawy

(!) Po 20-minutowej przerwie Malisz zeznaje: Dorożka zawróciła, a ja widziałem przed sobą Błonia. Szedłem szybko wzdłuż boiska „Cracovii“, żona szła obok mnie. Żona zwróciła mi uwagę, że mam rękaw zakrwawiony. Ja chciałem się wówczas rozebrać. chciałem zedrzeć ze siebie wszystko. Zdjąłem płaszcz przewiesiłem przez rękę i szedłem szybko ku boisku „Juvenji“. Zacząłem słabnąć. opuściłem torbę i płaszcz. Otwarłem torbę z pieniędzmi, przesypałem do walizki. gdzie były sznury i worek. Czy widziałem ręce zakrwawione, tego nie pamiętam. Zauważyłem tylko stojącą obok ubikację, pozbierałem wszystko, płaszcz, torbę i sznurki. których część wypadła z walizki i wrzuciłem do ubikacji.

Stanęli mi przed oczami ci ludzie w tej masce, w jakiej widziałem ich przy wynajmowaniu mieszkania. Widziałem ich, uprzytomniłem sobie, że ich zabiłem, że wszystkich zabiłem ja.

Nie wiem dlaczego, ale poderwałem się i szedłem niosąc tę ciężką walizkę. Nie myślałem o niczem. Dochodzimy do wału na Rudawie. Żona pyta, co robić, uciekać, gdzie, dokąd?

Strzeliły mi do głowy „Krzeszowice“. Mówię do niej: Krzeszowice. Więcej nie pamiętam.

Pamiętam znów moment na ul. Zwierzynieckiej przy automobilu. Automobil i Krzeszowice. Żona czy też ja mówiliśmy o kapeluszu. trzeba go zmienić. Idę w stronę sklepów. widzę droguerję. przypominam sobie o skaleczonym palcu Wchodzę. słabnę i każę dać sobie bromu Idę potem ze żoną do sklepu. ona przymierzyła kapelusz i wychodzimy. Teraz jedziemy. Trzeba wstąpić po metrykę. Dojechaliśmy przed kościół Marjacki, żona odeszła do domu z tem. że spotkamy się w Krzeszowicach. Wchodzę do parafji i proszę o metrykę. Mówi. że teraz nie można. ja mówię. że muszę ją mieć. a więc mi wyśle. Dobrze. do Przemyśla. Ale ja przecież nie jadę do Przemyśla. jadę do Katowic. A więc do Katowic. Adres? Poste-restante Wracam do taksówki. Jedziemy Zwierzyniecką, Kościuszki, na Bielany. Droga była straszna. W momencie podskakiwania wozu, poczułem. że mam rewolwer. Dotknąłem go.

Wyrzucenie rewolweru

Przypomniałem sobie, że zamordowałem wszystkich. Wyciągnąłem go. wyrzuciłem. Wpadł pod drzewo. Dojechaliśmy do skrętu koło Krzeszowic. Zatrzymałem się. wyciągnąłem z kieszeni garść pieniędzy, dałem mu wszystkie grubsze. zostało mi trochę drobnych. Poszedłem na kolej. Przyjechała żona z dużą walizą. Wsiadamy do pociągu. W Katowicach poszliśmy do restauracji naprzeciw dworca. Maleńka była głodna. Zjedliśmy. Wyszliśmy. kupiłem płaszcz, kupiłem buty dla siebie i żony. Wstąpiłem do biura mieszkań. Powiedziałem. że chcę mieszkanie spokojne. Wyłoniła się kwestja papierów. Zacząłem kombinować. Będę robił z siebie tancerza, żona będzie uchodzić jako partnerka.

Pojechałem taksówką pod pierwszy podany adres. Na ul. Ligonia zgodziłem się na mieszkanie. Byle odpocząć. byle móc myśleć. Wykąpałem się w zimnej wodzie. Teraz jest znów okres, którego nie pamiętam. Jeść nic nie mogłem. Kupowałem w aptece jakie tylko są lekarstwa na nerwy i sen. W nocy leżąc w łóżku budziłem maleńką. aby się do niej przytulić. **bałem się strasznie. Ciągle widziałem tych ludzi, te maski Dopiero rano, koło godz. 9-tej, 10 ej zasypiałem na godzinę. Za wszelką cenę chciałem spokoju. Prosiłem syna gospodyni, aby grał na pianinie, wesoło, dużo, dużo...**

Ale ta muzyka rozsadzała mi mózg. Uciekałem i szukałem ciszy. Jedna z pań zaproponowała nam abyśmy trochę wyszli.

Co to jest sumienie?

(:) Nie mogłem tam usiedzieć, było mi duszno. Poszliśmy do „Trocadero“. Tam były reflektory. **Bałem się, że reflektory skierują się w pewnym momencie na mnie, że wszyscy będą mnie widzieli. Wyszliśmy stamtąd.**

Ponieważ nie mieliśmy żadnych legitymacyj. wstąpiłem do księgarni. Zamówiłem 40 czy 50 sztuk legitymacyj „Związku Artystów Kabaretowych“, dałem zrobić pieczątkę. Legitymację wypełniłem na nazwisko Jan Malisz, ale napisałem to w ten sposób, że można było czytać Jan Molisz.

Przew.: Czy pan nie miał wyrzutów sumienia?

Osk. milczy.

— Czy wie pan, co to jest sumienie?

— To jest to „coś“, co we mnie drga, co mnie do głowy rzuca się, co mnie męczy.

— Czy chciał pan kiedyś oddać te pieniądze?

— Pieniądze próbowałem liczyć kilkakrotnie, ale nie mogłem doliczyć się końca. Wiedziałem, że ich będzie dużo Jakieś dziesięć tysięcy.

Oskarżony słabnie i zeznaje siedząco: Żona przyniosła gazety Otwarłem, widzę nagłówek wielkim tłustym drukiem. Nie przeczytałem. Czułem, o co się rozchodzi. Wyrwałem tę kartkę i wyrzuciłem ją do łazienki.

W tem miejscu zarządza przewodniczący o godz. 3·30 pop dwugodzinną przerwę.

——o§o——

Przebieg wieczornej rozprawy podajemy na innem miejscu.

1.000 zł.
dla uchodźców z Niemiec

zbierze 332 żydowskich kupców krakowskich, którzy podjęli się rozsprzedaży — każdy po 3 bilety po 1 zł. — na

Koncert pieśni synagogalnych

który odbędzie się w sobotę 4 listopada b. r. o godzinie 8-ej wieczór w Świątyni Postępowej w Krakowie, ul. Podbrzezie.

Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec w Krakowie

zwraca się do Społeczeństwa żydowskiego w Krakowie o poparcie tej imprezy, na cele której bezinteresownie występują wykonawcy, a żydowskie firmy papiernicze i drukarnie Krakowa wykonały bezpłatnie afisze, programy i bilety.

Wiadomości z kraju

Napad na lokal Brith Hachail

(:) Onegdaj o godzinie 9-tej wieczór napadli na lokal organizacji rewizjonistycznej Brith Hachail w Warszawie, przy ul. Granicznej 15, chuligani endeccy, którzy zamierzali pobić obecnych członków Brith Hachail. W pierwszej chwili nastąpiła panika wśród członków organizacji rewizjonistycznej, ale kiedy panikę opanowano rzucono się na napastników i pobito ich.

Nieprzyjęta delegacja młodzieży

(:) Do Ministerstwa WR i OP przybyła delegacja akademickiej młodzieży niezorganizowanej, stanowiącej większą część studjujących na Uniw. Warszawskim. Delegacja zamierzała złożyć prośbę o otwarcie uczelni, oraz otrzymać wyjaśnienia co do formalności związanych z wznowieniem wykładów. Delegacja ze względów zasadniczych nie została przyjęta.

Usunięcie dyrektora szpitala powszechnego w Tarnopolu — Żyda

(:) Z Tarnopola donoszą: Od szeregu lat zajmował stanowisko dyrektora szpitala powszechnego w Tarnopolu p dr Ignacy Herscher. Fakt, że znalazło się jeszcze jedno jedyne odpowiedzialne stanowisko w naszem województwie, zajmowane dotychczas przez Żyda, spędza sen z powiek naszych domorosłych endeków, którzy od dłuższego już czasu czynili rozpaczliwe starania o usunięcia tego wybitnego chirurga i zarazem wzorowego gospodarza powierzonego mu zakładu. Dopiero w ostatnim roku rozbudował p. dr. Herscher znacznie tut. szpital powszechny przez nadbudowę drugiego piętra, a w najbliższej przyszłości zamierzał wybudować osobny oddział dla chorób zakaźnych. Na nic się jednak zdały wybitne kwalifikacje i przez nikogo nawet przez endeków niekwestjonowana wyjątkowa sumienność dotychczasowego dyrektora, bo okoliczność, że jest on Żydem, wystarczy, by został usunięty i tak się też stało.

W miejsce p dra Herschera mianowany został dyrektorem szpitala powszechnego w Tarnopolu p. dr. Garbień, znany sportowiec, ostatnio dyrektor szkoły wychowania fizycznego w Warszawie.

Nieporozumienia w kierowniczych instytucjach lekarskich

(:) Zarząd Izby lekarskiej w Krakowie postawił zarządowi Naczelnej Izby lekarskiej zarzut, że zawarł z kasami chorych umowę, dotyczącą warunków pracy i płacy lekarzy kasowych, która ma obowiązywać wszystkich lekarzy, do czego zdaniem zarządu Izby lekarskiej w Krakowie, zarząd Naczelnej Izby lekarskiej nie był uprawniony.

Podług urzędowego wyjaśnienia ze strony Naczelnej Izby lekarskiej, które zostało obecnie wydane, zarząd NIL nie zawarł z kasami chorych takiej umowy. Tekst wytycznych wyraźnie stwierdza, że dopiero na ich podstawie organizacje zawodowe lekarskie będą zawierały umowy zbiorowe z kasami chorych. Wytyczne nie są umową, obowiązującą wszystkich lekarzy, lecz tylko normami pracy i płacy, na których winny opierać się powyższe umowy. Znaczenie wytycznych polega na tem, że zostały one ułożone tak, aby umowy były korzystne dla wykonywania praktyki przez lekarzy w kasach chorych.

Komentując swój regulamin oraz ustawę o ustroju i zakresie działania izb lekarskich, NIL dochodzi do wniosku że była uprawniona do ogłoszenia norm pracy i płacy lekarzy kasowych, a w jej imieniu uprawniony był do tego zarząd NIL.

Koniec asymilacji w Niemczech
Znamienna rezolucja Zentral-Verein

Berlin (ŻAT) Po 7-miesięcznej przerwie odbyła się w tych dniach sesja rady wykonawczej niemieckiego Zentral-Verein'u. Na sesji był rozważany szereg aktualnych zagadnień niemieckiego żydostwa. Sesja m. in. zajęła pozytywne stanowisko wobec dążeń Żydów niemieckich do osiedlenia się w Palestynie, zaznaczając w odnośnej rezolucji, że „Palestyna nie jest dziś ideologją, lecz faktem“.

Sławni uczeni opuszczają Niemcy

Berlin (ŻAT) Wybitny fizyk niemiecki prof. Schrödinger, Aryjczyk, opuścił Niemcy. Prześladowania jego przyjaciół-Żydów tak przygnębiły uczonego, że postanowił rozstać się ze swoją ojczyzną. Prof. Schrödingerowi została zaofiarowana katedra w Cambridge.

Sławny fizjolog uniwersytetu wrocławskiego prof. Winterstein, nie-Aryjczyk, został zmuszony do opuszczenia Niemiec.

Z uniwersytetu frankfurckiego został usunięty wybitny biochemik prof. Lipschütz. Ten uczony-Żyd wsławił się swemi badaniami w dziedzinie przemiany materji mózgu i nerwów.

Rabin Frenkel z córką przybyli do Genewy

(:) Genewa. (ŻAT) Do Genewy przybyły ofiary straszliwego teroru narodowo-socjalistycznego rabin Frenkel z córką, których przeżycia opisuje „Brunatna Księga“. Rabin Frenkel i jego córka są w ciężkiej sytuacji i schorowani. Ofiary teroru hitlerowskiego wywołały żywą sympatję wśród licznie zgromadzonych w Genewie dziennikarzy.

„Rewizja“ Starego Testamentu

Berlin (ŻAT) Władze szkolne zapowiada[illegible] gruntowną rewizję Starego Testamentu [illegible] dostosowania go do ducha wykładów [illegible] szkoły niemieckiej. Rewizja, powiedziane jest w zapowiedzi, konieczną jest „ze względu na niektóre sceny żydowskie Starego Testamentu, które uważać należy za niepożądane“.

Austrjaccy hitlerowcy grożą

Wrocław (ŻAT) Prasa niemiecko-śląska donosi o wystąpieniach kierowniczych austrjackich narodowo-socjalistów w Opolu, Gliwicach i Zabrzu, na zgromadzeniach zorganizowanych przez partje narodowo-socjalistyczną. Znany przywódca hitlerowski z Austrji Andreas Bolek poruszając sprawę kwestji żydowskiej po zagarnięciu władzy przez narodowych socjalistów w Austrji oświadczył m. in., iż „po zburzeniu panującego systemu Austrji i po objęciu władzy przez narodowych socjalistów partja nie będzie mogła pozwolić sobie na zbytek obozów koncentracyjnych wzorem Rzeszy“. Z oświadczenia tego widać, czego Żydzi austrjaccy spodziewać się mogą po ewentualnem zwycięstwie hitlerowców.

Program stacyj radjofonicznych
ŚRODA, 1 LISTOPADA

(:) **Kraków.** (312.8) 9—10 Audycja poranna, 10 Nabożeństwo. 11.45 Muzyka religijna z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, wiadomości meteorologiczne. 12.15—14 Poranek muzyczny. dyr. Ozimiński, M. Dąbrowski (fort.): Grieg, Karłowicz, Wallek-Walewski, Macura. W przerwie: pogadanka, 14: Pogadanka dla rolników. 14.15 Płyty. 15 „Dzień Zaduszny w wierzeniach i legendzie“ — p. J. Pietrzycki. 15.20 Utwory fortepianowe St. Nawrockiego w wyk. kompozytora. 16 „Listopad lwowski“ transm. z cmentarza obrońców Lwowa. 16.20 Program dla dzieci 16.50 „Ostatnie chwile Kasprowicza“, fragm. „Dziennika“ M. J. Kasprowiczowej. 17.05 „Kobiety dawnego Lwowa“ — dr. Ł. Harewiczowa. 17.20 Polskie pieśni ludowe. 18 Słuchowisko: „Sonata księżycowa“ fragm. z życia Beethovena — J. Mayznera. 18.40 Płyty. 19 Wiadomości bieżące. 19.05 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski. 19.20 Rozmaitości, komunikaty. 19.35 Recital śpiewaczy H. Weybergowej. 20.05 Koncert religijny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21 Odczyt aktualny. 21.15 Recital wiolncz. Enrico Mainardi. przy fort. L. Urstein. 22 Wiadomości sportowe. 22.15 Wieczór Mickiewiczowski (z Wilna. 23 Wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23.05 Muzyka poważna (z płyt).

Warszawa. (1411.8) 9—23.30 p. Kraków.

Katowice. (408.7) 9—14 p. Kraków. 14 Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski. 14.15—19.05 p. Kraków. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Feljeton. 19.35—23 p. Kraków. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów. (380.7) 9—19 p. Kraków. 19 Recital śpiewaczy p. C. Nahlik (sopr.), 19.15 Rozmaitości, komunikaty, 19.35—22.30 p. Kraków.

Praga. (488.6) 7.30 Koncert. 10 „Requiem“ Cherubiniego, 11.10 Koncert kameralny. 12.15, 16.30 Koncerty. 18 Słuchowisko. 19.20 Film literacki: „Pogrzeb Poezji Czeskiej“. 20 „Dzień umarłych“, muzyka, poezja. 21 Koncert.

Wiedeń. (517.2) 10.10 Muzyka organowa. 11 Pieśni Brahmsa, wyk. J. Manowarda (baryt.). 12 Koncert Wied. Ork. Symf., dyr. Reichenberger. 16 Muzyka kameralna. 19 Koncert popularny, dyr. Holzer. 20.3[illegible] Audycja ku czci poległych w czasie wojny światowej 21 „Requiem“ Mozarta

Zapowiedź wielkiej akcji politycznej sjonistów-rewizjonistów

Paryż (ŻAT) Komitet wykonawczy światowej Unji Sjonistów-Rewizjonistów, na czele której stoi Wł. Żabotyński, ogłosił oświadczenie, zawierające bardzo ostrą krytykę XVIII. Kongresu Sjonistycznego i wywodzące m. in.:

Unja Sjonistów-Rewizjonistów obejmuje od dziś wszystkie zadania ruchu sjonistycznego, ze spełnienia których Organizacja Sjonistyczna się uchyliła. Szczególną doniosłość mają następujące trzy zadania:

1) Rozpoczęcie światowego żydowskiego ruchu masowo petycyjnego na rzecz idei państwa żydowskiego. Do udziału w tym ruchu powołane będzie w nadchodzącym roku całe światowe żydostwo.

2) Utrwalenie walki obronnej, prowadzonej przez naród żydowski z infekcyjnem siedliskiem, które zatruło już Niemcy i grozi zatruciem całego świata, i to nietylko w dziedzinie gospodarczej, lecz również politycznej.

3) Ostateczne powołanie do życia narodowego związku robotników żydowskich w Palestynie, związku, który na okres budownictwa państwowości żydowskiej zaniecha walk klasowych i nienawiści klasowej.

Wkońcu Unja zaznacza, że mając za sobą 100.000 wyborców z ostatniego Kongresu Sjonistycznego, uważa się za dość silną do obciążenia się wspomnianemi zadaniami.

Rząd włoski dla U. H. w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT) Kanclerz Uniwersytetu Hebrajskiego dr. J. L. Magnes donosi ŻAT-nej, iż rząd włoski postanowił oddać do dyspozycji uniwersytetu zasiłek na założenie katedry języków romańskich i literatury z szczególnem uwzględnieniem literatury włoskiej. Zasiłek ten przyznany został dzięki poparciu konsula generalnego Włoch w Jerozolimie komandora Mario de Angelis.

Wykłady o językach romańskich i literaturze mieć będzie dotychczasowy docent literatury średniowiecznej dr H. Pflaum. Kurs przygotowawczy języka włoskiego prowadzić będzie dr. A. Wardi.

Stany Zjednoczone nawiązują stosunki z Sowietami





(—) W związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a Sowietami w kołach miarodajnych wymieniają nazwiska Meszlauka, jako pierwszego ambasadora Sowietów w Stanach Zjednoczonych (na lewo) oraz senatora Borah, jako przedstawiciela rządu amerykańskiego w Moskwie (na prawo)

Od naszych korespondentów

KRONIKA TARNOWSKA

DZIŚ MITYNG ANTYHITLEROWSKI!

(—) Dziś w środę o godz. 11-ej przedp. odbędzie się w sali Apollo staraniem Zjednoczonego Antyhitlerowskiego Frontu Młodzieży Żydowskiej Wielki Mityng Młodzieży, na którym przemawiać będą pp. Joachim Neiger, Dr. Schaechter i Mgr. Rostahl z Krakowa, Mgr. Spielman, J. Lauterbach i P. Bitterówna.

(—) **UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU LOKALNEGO ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.** Komitet lokalny Organizacji Sjonistycznej ukonstytuował się na pierwszem posiedzeniu następująco: tow. dr. Abraham Chomet (prezes), dr Wolf Mandel i dr. Henryk Gruenberg (wiceprezesi), mgr. Henryk Spielman (sekretarz) i Wolf Rappaport (skarbnik). Na czele poszczególnych komisyj stanęli: tow. dr Schenkel (komisja polityczna), dr. Spann (komisja szkolowa), dr. Chomet i mgr. Spielman (redakcja „Tygodnika Żydowskiego"), Izr. Reich (administracja „T. Z."), J. Lauterbach (komisja młodzieży), dr. Gruenberg (komisja palestyńska), dr. Mandel (komisja kulturalna), Ch. Ehrlich (komisja lokalowa) J. Lauterbach (czytelnia), dr. Menderer (Keren Hajesod), Sz. Reich (komisja organizacyjna) i dr Gruenberg (podatek partyjny).

(—) **UCZCZENIE PIĘTNASTOLECIA POWSTANIA POLSKI.** Dla uczczenia 15-letniej rocznicy powstania Państwa Polskiego powstał u nas pod przewodnictwem prez. Marszałkowicza komitet obywatelski. Komitet zajmie się opracowaniem szczegółowego programu.

(—) **ZAŁOŻENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W lokalu Iehudu odbyło się zebranie żydowskich pracowników umysłowych. Po wysłuchaniu referatu kol. Holaendra z Krakowa i obszernej dyskusji uchwalono założyć Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Umysłowych i wybrano następujący zarząd: kol. Gruenberger (prezes), R. Weiss i Ch. Siegler (wiceprezesi). Zughaftówna (skarbnik) i Perlberger (sekretarz).

(—) **OSZCZĘDNOŚCI.** Na skutek zarządzenia urzędu wojewódzkiego zarząd miasta dokonał w budżecie na rok 1933/34 oszczędności na łączną kwotę 100.000 zł. Budżet rzeźni został zmniejszony o 40.000 zł. Ogólna kwota budżetu miasta wynosi 1.226.006 zł

(—) **WALKA Z ŻEBRACTWEM.** Zarząd miasta przystąpił do zlikwidowania żebractwa na terenie naszego miasta Celem ujednostajnienia akcji toczą się pertraktacje między zarządem miasta, a kahałem i stow. Cdaka.

(—) **UWOLNIENIE MIMOWOLNEGO ZABÓJCY.** Przed sądem stanął Józef Steindel. oskarżony o przejechanie motocyklem we wrześniu ub. r. ś.p. Maksa Siudmaka, który wkrótce zmarł na skutek odniesionych ran. Sąd po przesłuchaniu 15 świadków. którzy zeznali, iż Steindel jechał prawidłowo, uwolnił podsądnego od winy i kary.

(—) **CHULIGAŃSKIE NAPADY.** Na ulicy Lwowskiej i na pl. Wolności kilku chuliganów rekrutujących się z mętów społecznych poczęli napadać na żydowskich przechodniów. Policja położyła kres napadom.

(—) **OHYDNA ZBRODNIA PRZED SĄDEM.** Przed sądem tarnowskim toczyła się sensacyjna sprawa o zamordowanie Piotra Kocaba w sierpniu br. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 wieśniaków, którzy 15 sierpnia br. w czasie odpustu w Łętowicach wszczęli kłótnię z przechodzącym Piotrem Kocabem, a kiedy Kocab, widząc groźną postawę parobków począł uciekać, oskarżeni puścili się za nim w pogoń i zmasakrowali go nożami. Z odniesionych ran Kocab zmarł. W czasie bójki nadszedł ks. Rzepka, wzywając chłopów do opamiętania Ci jednak zelżyli księdza, grożąc mu śmiercią. Przerażony ksiądz schronił się do domu Fajgi Burg W krytycznej chwili nadbiegł posterunkowy P. P. Wojciech Kozioł usiłując rozbroić napastników. Oskarżeni rzucili się na Kozła celem odebrania mu karabinu i dopiero pomoc przechodniów uratowała posterunkowego. Na rozprawie chłopi nie przyznali się do zarzuconej im zbrodni, zasłaniali się pijaństwem i wzajemnie zwalali winę jedni na drugich. Po przesłuchaniu 56 świadków wydał sąd wyrok, na mocy którego zostali skazani Józef Jurek na 3 lata więzienia, Kura na 2 i pół lat, Pitek na 2 lata, Krawczyk na 1 i pół roku, Józef Piecana i Książek po 1 roku, Dzielicharz na 8 miesięcy, Wawrzyniec Piechna na 6 miesięcy, a pozostali zostali uwolnieni od winy i kary.

(—) **ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODEJ MĘŻATKI.** 26-letnia mężatka Katarzyna Twardzik, zamieszkała przy ul. Jasnej 31, cierpiała od pewnego czasu na rozstrój nerwowy, który powstał na tle niesnasek i nieporozumień rodzinnych. Zniechęcona do życia postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu wypiła butelkę kwasu solnego. Na straszne krzyki desperatki zbiegli się sąsiedzi i natychmiast odwieźli ją karetką pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego. Tutaj zastosowano niezwłocznie wypompowanie i przepłukanie żołądka. Młodą samobójczynię utrzyma się prawdopodobnie przy życiu.

(—) **STRASZNE SAMOBÓJSTWO PIEKARCZYKA.** W Żabnie pod Tarnowem popełnił samobójstwo 17-letni Zelman Urbeitel, zatrudniony w piekarni Chaima Kalba. Denat pochodził z Opatowa. Na skutek przykrości zawodowych postanowił ambitny chłopak odebrać sobie życie. Korzystając z chwilowej nieobecności personelu usiłował się w piekarni powiesić. W ostatniej chwili uratowano go. Uparty samobójca powtórzył nazajutrz w swojej izdebce swój szalony zamiar. Tym razem już mu nikt nie przeszkodził i po kilku godzinach znaleziono tylko zimne zwłoki biednego 17-letniego piekarczyka.

KRONIKA RZESZOWSKA

(:) **AKCJĘ NA „KEREN HAJESOD"** rozpoczęto w naszem mieście w ub. niedzielę akademją palestyńską odbytą w Domu Ludowym im. A. Tannenbauma, w której uczestniczyła bardzo liczna publiczność. Po zagajeniu akademji przez mgra Reicha imieniem lokalnego komitetu „Keren Hajesod" wygłosili dłuższe referaty na temat: „Obecne położenie Żydostwa a nowa Palestyna" pp. red. dr. Berkelhammer i dyr. centrali „Keren Hajesod" M. Finkelstein. Wywody referentów omawiających w sposób interesujący a zarazem rzeczowy obecną sytuację Żydostwa przy uwzględnieniu odbudowującej się Palestyny spotkały się z żywym aplauzem całej publiczności. Po odśpiewaniu „Hatikwy" zamknięto uroczystą akademję. Technicznem przeprowadzeniem akcji zajął się szeroki komitet na specjalnem posiedzeniu pod przewodnictwem p. Altera w obecności red. dra Berkelhammera i dyr. Finkelsteina. Akcja zbiórkowa w pierwszym dniu przeprowadzona wydała już owoce, zbierające pary spotkały się wszędzie z życzliwem przyjęciem i hojną ofiarnością na rzecz „Keren Hajesod", co daje rękojmię, że **i następne dni przyniosą pożądane wyniki i reszta ludności żydowskiej pójdzie za przykładem pierwszych hojnych ofiarodawców. Ludność żydowska da należytą odpowiedź na zew Palestyny!**

— Z ORG. „HANOAR HACJONI". Dnia 1 i 2 listopada br. odbędzie się tu Zlot gniazd prowincjonalnych org. „Hanoar Hacjoni" okręgów jasielskiego, przemyskiego i rzeszowskiego z okazji poświęcenia sztandaru tutejszego gniazda, dnia 1 listopada br. o godz. 3 popoł. w Domu Ludowym odbyć się mającego. Wieczorem tegoż dnia o godz. 7'30 odbędzie się z tej okazji uroczysta akademja, na której wygłoszą referaty kierownik ruchu mgr. I. Steiger, delegat kibucu z Petach Tikwy M. Gottlieb, oraz D. Ziemand i mgr. K. Rosenblatt członkowie K. N. Program akademji obejmuje też inscenizację pieśni hebrajskich.

ZE SPORTU: RESOVIA (RZESZÓW)—LECHIA (LWÓW) 3:1 (1:0) zawody w piłkę nożną odbyte we Lwowie o mistrzostwo ligi okręgowej zakończyły się zwycięstwem tutejszej drużyny.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **ZARZĄD ORGANIZACJI OGÓLNO-SJOŃSKIEJ „HASZACHAR"**, wybrany na ostatniem walnem zebraniu, ukonstytuował się w sposób następujący: referat polityczny objął prezes tow. Dr. Grünstein, wiceprezes: **Michał Wiener**, sekretarz: **Teodor Nachmann**, skarbnik: **Kronisch**, K. K. L.: **inż. Wechsberg**, KH.: **Fritz Weiss**, sprawy palestyńskie: **Dr. Reich**, sprawy kulturalne: **inż. Wulkan**, szkoła żydowska: **Dr. O. Sternhell**, młodzież: **mag. Ehrenberg**, propaganda i imprezy: **Henryk Haselnuss**, sprawy chalucowe, **inż. Bleicher**, „Jüdisches Volksblatt": **Dr. Rothenberg i Samuel Landau**. Do ściślejszego zarządu wybrano tow. **Dra Grünsteina, Wienera, Nachmanna, inż. Wechsberga i Kronischa**. Na tem samem posiedzeniu omówiono rozbudowę „Bet Chaluc" Akiby, która niebawem zostanie podjęta. Szczególne zasługi na tem polu położył tow. **Juljan Brandstetter**.

(—) **UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU AKCJI „MIFAL ARLOSOROW"** nastąpiło w sobotę. W skład komitetu weszli narazie przedstawiciele Bielskiej Gminy żyd., lokalnych komitetów „Keren Hajesod" i „Keren Kajemeth", organizacji ogólnych sjonistów „Haszachar", Sjońskiej Partji Pracy „Hitachduth", Wiza, Ezry Chalucowej, Ligi Pracującej Palestyny, grona nauczycieli żydowskich, ŻTTN „Makkabi", oraz organizacyj młodzieży. Do prezydjum komitetu wybrano pp. prof. **Dra Türka** (Gmina żyd.), **Dra Grünsteina** (Haszachar), **inż. Wechsberga** (KKL) i **Zinsa** (Liga). Na sekretarza powołano **inż. Rösslera**, na skarbnika p. **Grünhuta**. Ponadto uchwalono natychmiast przystąpić do akcji, która zainaugurowana zostanie wielkim zgromadzeniem ludowem z udziałem wybitnego przywódcy sjonistycznego. Następne posiedzenie komitetu — w piątek

(—) **Z FRONTU WALKI Z HITLERYZMEM.** Z inicjatywy „Frontu" odbył się w ub. sobotę wieczorem w przepełnionej sali kahalnej w Bielsku wiec antyhitlerowski, na którem z przemówieniami wystąpili pp. **Brandwein** (przewodniczący „Frontu"), **Arzt** (prezes kahału bielskiego), **Dr. Hamermann** (im. komitetu niesienia pomocy uchodźcom z Niemiec), rabin **Dr. Hirschfeld, Dr. Grünstein** (org. sjon. „Haszachar"), **Goldberg** (Mizrachi), **Dr. Wdowiński** (rewizjoniści), **Paneth** (Kahał Biała) i jako główny referent tow. **Brachmann** z „Akiby" żywieckiej.

(—) **WYSTAWA OBRAZÓW** Heleny Nagibor, b. współdekoratorki teatru im. Słowackiego w Krakowie, i Karola Weinziehera zostanie otwarta dziś we środę w sali Strzelnicy w Bielsku. Aby zainteresować szersze warstwy, część obrazów rozlosowana zostanie wśród zwiedzających. Wystawa otwarta do dnia 15-go listopada.

(—) **ZASĄDZONY „ORĘDOWNIK".** Przed sądem grodzkim w Bielsku stanął onegdaj **Józef Miodoński**, redaktor wychodzącego w Bielsku pisemka „Orędownik", oskarżony o oszczerstwo tut. przemysłowca Krzyżanowskiego. Sąd **skazał oskarżonego na 4 miesiące więzienia, 1000 zł. grzy-**

wny, ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 120 zł, oraz ogłoszenie wyroku w prasie. Za podobne sprawy oskarżony już był trzykrotnie karany.

(—) **ODCZYT PROF. SCHORRA** został przełożony na następny tydzień.

(—) **ZE SALI ODCZYTOWEJ.** Zarząd biblioteki Gminy żyd. w Bielsku urządza cykl wykładów literackich. Jako pierwszy wygłosi prof. dr. Juljusz Werner odczyt pt. „Szalom Asz i główne jego dzieła“, dziś o godz. 8'30 w sali kahalnej w Bielsku. — W ramach urządzonego przez org. sjon. „Haszachar“ cyklu wykładów popularnych z dziedziny idei i rzeczywistości sjonizmu, wygłosi tow. **dr. Józef Gross** jutro w czwartek o godz. 8'30 w sali kasyna sjonistycznego, Bielsko ul. Kołłątowa 19 odczyt pt. **„Podstawy teoretyczne sjonizmu“.**

„SĄD NAD REWIZJONIZMEM“. Związek Akademików Sjonistów- Socjalistów urządza jutro w czwartek o godz. 8'30 w sali „Hitachdutu“, Bielsko. Kazim. Wielk. 2, II. p. publiczną rozprawę nad rewizjonizmem, z udziałem przedstawicieli wszystkich ugrupowań sjonistycznych.

ZE SPORTU. Zawody piłki nożnej o mistrzostwo ligi śląskiej między bielskim BBSV a katowickim KS „Dąb“ zakończyły się porażką BBSV w stosunku 3:1 (1:0) tak, że drużyna bielska cofnęła się obecnie z 5-go na 8 miejsce tabeli. — Rozegrane w ub. niedzielę zawody mistrzowskie bielskiej klasy A, dały następujące wyniki: TS Biała- Lipnik—Grażyna (Dziedzice) 5:1 (13:1), DFC Szturm Bielsko)—Leszczyński KS (Biała) 1:0 (1:0). Soła (Żywiec)—BKS (Biała) 3:0 (1:0), BKS Czechowice)—Czarni (Żywiec) 0:0. — **Hakoah bielski, który w niedzielę był wolny od gry, gości dziś na swem boisku ŻKS Katowice, z którym o godz. 14'30 rozegra zawody przyjacielskie.**

TEATR MIEJSKI W BIELSKU. Dziś o 20-ej „Sto dni“ (Campo di Maggio), dramat Mussoliniego

W KINACH: Apollo: „King Kong“. — Miejskie Bielsko: „Ostatnia carowa“ (Ethel, Lyonel i John Barrymore). — Miejskie Biała: „Więzień Schönbrunnu“.

Morderca Rasputina protestuje...



(—) **W Hollywood** nakręca się obecnie film pod tytułem „Demon Rosji“. Film ten ilustruje życie **i śmierć słynnego Rasputina.** Przeciw przedstawieniu spraw tych przez film protestuje obecnie rodzina księcia Jussupoffa, — który jak wiadomo zamordował Rasputina, — twierdząc, iż niektóre **sceny z tego filmu przedstawiają** tę rodzinę w ujemnem świetle. Na zdjęciu widzimy scenę z filmu, obok podobizna księcia Jussupoffa.



Na froncie walki z hitleryzmem

W sobotę 4 bm. odbędzie się w Templu przy ul. Podbrzezie Koncert synagogalny z udziałem kantora p. Schächtera i znakomitego chóru templowego, oraz znanego chóru org. „Akiba“. W programie klasyczne utwory żydowskiej muzyki religijnej, oraz muzyki religijnej, oraz muzyki palestyńskiej.

Przedsprzedaż biletów w cenie zł. 5, 2, 1. w Biurze Antyhitl. Frontu Dietla 81, w Biurze Komitetu Pomocy, Skawińska 2, we firmie Goldman, Stradom 18.

* * *

W Turce nad Stryjem powstał z inicjatywy org. „Akiba“ Antyhitlerowski Front, który skupił w sobie wszystkie instytucje i organizacje żydowskie bez względu na przynależność polityczną, jakoteż Gminę żydowską, która akcję wybitnie popiera.

W niedzielę, dnia 5. bm. odbędzie się wielka akademja antyhitlerowska. Front przystąpił do działalności propagandowej.

* * *

Z zadowoleniem podnieść należy fakt, że **Stow. Art. Plastyków w Krakowie** „Zjednoczenie“ postanowiło oddać 50 procent dochodu z wystawy, która ma się odbyć w dniu 12 listopada, na rzecz Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec.

Z niedoli uchodźców niemieckich

*Przed dwoma miesiącami przybył do Krakowa z Berlina poważny kupiec żydowski wraz z rodziną, który uciekł z Niemiec, srogo prześladowany. Kupiec ów zamieszkał u pewnej tutejszej rodziny, której początkowo regularnie płacił czynsz, a gdy fundusze przywiezione z Niemiec wyczerpały się i mimo usilnych starań, uchodźca ten nie zdołał z Niemiec wydobyć ani grosza ze swego dużego tam pozostawionego majątku, popadł w zaległość czynszową, z powodu której wynajmujący zmusił go do opuszczenia mieszkania, a na zabezpieczenie zaległego cynszu, zatrzymał mu rzeczy. Jakkolwiek uchodźca ów mógł ze sprzedaży zatrzymanych ruchomości zapłacić dług, to jednak utraciwszy prawo dysponowania rzeczami, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Bez rzeczy nie mógł się ruszyć, a rzeczy nie chciano mu wydać.

Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec, nie posiadając żadnych funduszów, nie mógł dopomóc w częściowem choćby wydobyciu rzeczy, ani w znalezieniu nowego kąta. Dopiero pisemną poręką jednego z członków Komitetu który również zażyrował weksle na poczet zaległego czynszu, zdołano uwolnić zatrzymane rzeczy i umożliwiono temu uchodźcy wraz z rodziną zdobycie nowego mieszkania.

Jeszcze drastyczniejszy wypadek zdarzył się innym uchodźcom. Do Krakowa przybył uchodźca z Niemiec, który po zgłoszeniu się w Komitecie na własną prośbę został wcielony do wojska. Dla uzyskania drobnej gotówki na własne potrzeby sprzedał cywilne ubranie i zarzutkę, jako zbędne w okresie służby wojskowej, z której po kilku tygodniach wskutek ataku sercowego, został zwolniony. Uchodźca ten nie miał literalnie w czem wyjść na ulicę. Z najlepszymi świadectwami przełożonych oficerów i dowódcy pułku, przybył w przeddzień zwolnienia do Komitetu, gdzie jednak wskutek braku funduszów nie można mu było sprawić choćby najprymitywniejszego okrycia. Wówczas jeden z członków Komitetu — sam nie mając wielkiego wyboru w garderobie — odstąpił uchodźcy, zwolnionemu żołnierzowi, własne ubranie i zarzutkę. v

Społeczeństwo krakowskie zbyt mało wżywa się w dolę uchodźcy z Niemiec i dlatego prawie codziennie zdarzają się takie lub jeszcze drastyczniejsze wypadki, w których natychmiastowa pomoc materjalna jest bodaj częściową ulgą dla tych bardzo nieszczęśliwych ludzi.



WAŻNIEJSZE ZDARZENIA PIŁKARSKIE.

(—) **Berno szwajc. Szwajcarja — Rumunja 2:2 (0:1)** eliminacja mistrzostw świata, widzów 15.000 poziom niski, odmłodzony atak szwajcarski Rumuni prowadzili na 20 min. przed końcem 2:0, sędzia Węgier Boranyi. — **Bukareszt. Bulgarja — Rumunja B 4:2** sędzia Dr. Rutkowski (Polska). Praga. W turnieju jubileuszowym Sparty pokonała **Sparta** team południowo- amerykański **„All Pacific Team“** (złożony z graczy Peru i Chile) 2:1, Slavia — Beogradski (Jugosławja) 3:3. Sparta — Beogradski 0:0. **Slavia — All Pacific Team 2:2. — Anglja. Tottenham — Middlesborough 3:0. Arsenal —Aston Villa 3:2. Leicester City** — Everton 3:1, Huddersfield — Westbromwich 3:1. Chelsea — Newcastle United 2:1. Liverpool — Blackburn 4:0, **Portsmouth — Derby County 1:0.** Sherffield United — **Manchester 1:1. Stoke City** — Birmingham **1:1, Sunderland — Leeds United 4:2,** Wolwerhampton — **Sheffield Wednesday 6.2. — Szkocja.** Glasgow Rangers — Kilmarnock 3:1. Hamilton — Aberdeen 2:1, Airdrieonians — Dundee 2:1, Celtic Glasgow — Hibernians 2:1. Cowdenbeath — Ayr United 2:2. — — **Budapeszt.** Hungaria — Borskai 3:1, FTC — Nemzeti 5:1. Kispesti — Budai 5:0 — **Wiedeń.** Donau — Hakoah 1:0. Vienna — Austria 4:1. Sportclub — FAC 1:1. Wacker — Libertas 3:1. **Rottendam.** DFC—Holandja rez. 4:7 i Holandja A. 4:6. — **Niemcy.** JFC Norymberga — ASV Norymberga 3:1. Hertha (Berlin) — Saarbrücken 2:2. — **Jugosławja.** Gradianski — Concordia 5:1. Hask — Slavia (Osiek) 2:1. Hajduk — Primorie 2:1 — **Warszawa.** Legja komb. — Team Makkabi. Gwiazda 3:0. — **Łódź.** Strzelec — LTSG 2:0, Widzew — Skra (Warszawa) 1:1 — **Poznań.** Sparta — Unja Kościan 6:1. — **Lwów.** Hasmonea — Świteź 1:1, II Sokół — Rewera (Stanisławów) 2:1. Resovia (Rzeszów) — Lechja 3:1. — **Śląsk.** Chorzów — Katowice 06 3:3. Słowian — AKS 3:3. Naprzód (Lipiny) — Śląsk (Świetochłowice) 3:2. IFC — Pogoń 5:2. — **Bielsko.** Dąb — BBSV 3:1. DFC Sturm —Leszczyński 1:0. Koszarawa — Siemianowice 4:1. — **Przemyśl.** San — Polonja 3:2 (!). — **Tarnów.** Tarnovia — Trzebina 3:0. — **Równe.** WKS —PKS 2:1



LISTOPAD
1
ŚRODA

Wschód słońca

Zachód słońca 16 m. 02

Dziś konferencja Keren Kajemet

PORZĄDEK DZIENNY

Otwarcie Konferencji o godzinie 9-tej rano.

1) Zagajenie — Prezes Centrali Maks Lauterbach
2) Wybór Prezydjum i Komisyj
3) Sprawozdanie z działalności Centrali — Dyrektor Centrali Mojżesz Wiesenfeld
4) Sytuacja w sjoniźmie i Palestynie — Prez. Świat. Org. Sjon. Nachum Sokołów
5) Problem ziemi w świetle rzeczywistości palestyńskiej — Natan Bystrycki

Popołudniu:

1) Sprawozdania delegatów poszczególnych miejscowości.
2) Nasze drogi i plany — Natan Bystrycki
3) Dyskusja. Uchwały i Rezolucje
4) Zamknięcie.

Posiedzenie sjońskich Rad Centralnych

Dziś o godz. 8 wiecz. posiedzenie wszystkich Rad Centralnych ugrupowań sjonistycznych Krakowa ze współudziałem posła I. Grünbauma członka Egzekutywy Świat. Organizacji Sjonistycznej. Na porządku dziennym m. in. akcja „Mifal Arlosorow" na terenie naszego miasta.

Budowa tanich małych domków

Gmina m. Krakowa na onegdajszem posiedzeniu Komisji Gospodarczej przeznaczyła do rozsprzedaży na budowę tanich małych domków pierwszych 47 urządzonych parcel przy ul. Czarodziejskiej w Dz. XI., o powierzchni po kilkaset metrów kwadr. za ulgową cenę od 5 do 7 złotych za 1 metr kwadr., wliczając w to koszty urządzenia ulicy. Ponadto nabywcy otrzymują bezpłatnie z budownictwa m. wzór planów budowlanych na jednopiętrowe domy i muszą dostosować się do estetycznych typów małego budownictwa.

Hojny dar anonimowego ofiarodawcy dla Bibljoteki Jag.

Bibljoteka Jagiellońska otrzymała niezwykle cenny dar, który przekazał Bibljotece ostatnio niewiadomego nazwiska ofiarodawca za pośrednictwem Dra Karola Estreichera. Jest to kolekcja, składająca się z około półtora tysiąca rycin od XVI.—XIX w., w której przeważają ciekawe portrety polskich i obcych osobistości: panujących, możnych, duchownych, uczonych i artystów. Zbiór ten uzupełnia szczęśliwie dawniejszy stan posiadania Gabinetu Rycin Bibl. Jagiell. pod względem ikonografji.

Wycieczka do Mościc

(:) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę dnia 5 bm. atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym na Zwiedzanie Mościc i największej w Polsce Wyścigowej stajni arabskiej w majątku Romana X. Sanguszki w Gumniskach k. Tarnowa

Szczegóły w programach.

Cena przejazdu tam i z powrotem 4.20 zł. Dodatek na „Challenge 1934" 20 gr. Razem 4.40 zł

Odjazd z Krakowa godz. 9'20, przyjazd do Mościc 10'22, odjazd z Mościc 13'06, przyjazd do Tarnowa 13'14. odjazd z Tarnowa 17'52, przyjazd do Krakowa 19'05.

Przejazd wagonami pulmanowskiemi. w pociągu wagon restauracyjny i dancing. Wszystkie miejsca numerowane — przedziały dla niepalących.

Ilość miejsc ograniczona.

Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe: PBP. „Orbis Rynek gł., „Orbis" Plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny Szpitalna 36, „Wagons Lits Cook" Sławkowska 12 oraz Kasa osobowa na dworcu głównym w Krakowie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Prezydent Sokołów w Krakowie

(:) Wczoraj, o godz. 3-ciej popołudniu przybył do Krakowa pociągiem z Bielska prezydent Światowej Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej, Nachum Sokołów w towarzystwie swoich dwóch córek.

W salonie recepcyjnym dworca kolejowego zebrali się reprezentanci wszystkich ugrupowań instytucyj sjonistycznych oraz stow. Bne Brith, celem powitania dostojnego Gościa.

Poseł dr. Thon w serdecznem przemówieniu wyraził imieniem ogółu żydowskiego radość z powodu przybycia Prezydenta Organizacji do Krakowa, podkreślając zarazem historyczne zasługi i znaczenie Sokołowa, będącego dla nas wszystkich nauczycielem i drogowskazem całego pokolenia.

Prez. Sokołów, wyrażając gorące podziękowanie za słowa powitania, oświadczył, iż zawsze z uczuciem specjalnego wzruszenia przybywa do Krakowa, jakby przybywał po wędrówce dalekiej do własnego domu.

Oba przemówienia wypowiedziane były w języku hebrajskim i nacechowane szczerym sentymentem.

Prezesowa Wiza, p. Aptowa wręczyła prezydentowi Sokołowowi wiązankę kwiatów.

Prez. Sokołów zamieszkał w Hotelu Francuskim.

Dziś we środę prez. Sokołów wygłosi referat na Zjeździe Keren Kajemet.

PRZEDZIAŁY DLA NIEPALĄCYCH W POCIĄGACH POPULARNYCH.

(!) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie wprowadza z dniem 1 listopada br **przedziały dla niepalących w pociągach popularnych.**

Każdy zatem uczestnik pociągu popularnego pragnący jechać w przedziale dla niepalących może zgłosić przy zakupnie biletu życzenie korzystania z przedziału dla niepalących. które w granicach posiadanych miejsc będzie uwzględnione

—o§o—

— (:) **„DZIENNICZEK" ukaże się w numerze jutrzejszym.**

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— **BIURO KEREN KAJEMET** przy ul. Sarego 10 będzie z dniem dzisiejszym, z powodu Zjazdu, nieczynne, a wszelkie agendy załatwiać będzie biuro zjazdu, gmach kahału, Skawińska 2.

— **POGRZEB JÓZEFA SOSNOWSKIEGO.** Pogrzeb znakomitego artysty śp. Józefa Sosnowskiego, który odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu krakowskim, ściągnął liczną publiczność z warstw inteligencji krakowskiej. Przed kaplicą cmentarną wygłosili przemówienia nad trumną śp. Sosnowskiego, imieniem prezydjum miasta Krakowa oraz komisji teatralnej, prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich p. dr. Flach. nad to przemówił w serdecznych słowach przyjaciel Zmarłego były dyrektor teatru im. J. Słowackiego p. Zygmunt Nowakowski. Nad grobem wygłosił przemówienie jeden z aktorów teatru im J. Słowackiego.

— (:) **ZE SPRAW TEATRALNYCH.** Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Kaplickiego odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, na którem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe za ubiegły sezon r. 1932/33. poczem omówiono szereg spraw administracyjnych teatru oraz repertuar na najbliższy okres.

Z powodu przedwczesnego zgonu założyciela i b. prezesa, czynnego współpracownika i gorącego orędownika naszego Stowarzyszenia

Bł. p.

Eliasza Horowitza

wyrażamy tą drogą Rodzinie nasze najgłębsze współczucie.

Zachowamy wdzięczność i wieczną pamięć Zmarłemu!

Wydział Stow. „Ezrath-Cholim" Pomocy dla Chorych w Krakowie, ul Florjańska 28.

— **LOSOWANIE XVII. 4-PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ** stoł król. m Krakowa z r. 1925 odbędzie się w dniu 3 listopada br. o godz. 10-tej rano w sali posiedzeń Magistratu.

— (:) **ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** W ciągu poprzedniego tygodnia zatrudniono przez Miejski Komitet bezrobotn. zarejestrowanych przy następujących robotach publicznych: kanalizacyjnych przeciętnie 100. drogowych 137, przy budowie IV Mostu 121, portu w Płaszowie 187, koleji Kraków—Miechów 92, innych robotach 15 — razem 652. Ogółem od dnia 1 czerwca br zarejestrowało się w biurze do pracy 1.655 bezrobotnych, z których otrzymało pracę przez Miejski Komitet 1397. Pozostało jeszcze 258 osób, dla których pracy zabrakło.

— (:) **PRZEMYSŁ JEDWABNICZY W POLSCE.** Staraniem Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego odbędzie się w dniu 3 bm., o godz. 18, w sali Muzeum Przem., ul. Smoleńsk 9. zebranie dyskusyjne w sprawie rozwoju przemysłu jedwabniczego w Polsce. Referat wygłosi dr. Lucjan Czerski.

—o∩o—

— **KURSY JĘZYKA HEBRAJSKIEGO** dla dorosłych początkujących i zaawansowanych będą udzielane bezpłatnie przy ogr. „Brit Hacohar Menorah" Bocheńska 5. Zgłoszenia w sekretarjacie codz w godz. 6'30—7'30.

—o§o—



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 31 10. 1933. **Akcje niejednolite. Dolar leko mocniej.**

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 103, 5-proc. Poż. Konwersyjna 48.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Zapotrzebowanie ograniczone do minimum. Poszukiwano akcje Banku Polskiego jednakowoż bez transakcyi. W niewielkich pozycjach robiono 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną i 5-proc. Poż. Konwersyjną po kursie ustalonym nieco słabiej.

Na pogiełdziu zupełny brak zainteresowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zainterseowanie dla dolara efektywnego silniejsze przy stosunkowo małej podaży. Nastrój lekko mocniejszy W Krakowie dolar gotówkwoy 5.94—6, czeki bankowo 5.90—5.95. Bank Polski płacił za dolara 5.88. Z innych walut Funt szterling 28.10—28.35, Frank szwajcarski 172.25—173. Marka niemiecka gotówka 211—212. wypłata 212.25—213.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 31. 10. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 22—22.25. biała stand 21.50—21.75. targowa stand. 21—21.25. żyto dworskie stand. 15—15.25. targowe stand 14.75—15. owies dworski stand. 12.75—13. targ. 12—12.50, jęczmień na krupy dworski 15—17. targowy 14.50—15. mąka pszenna okr Krak. grysik pszenny 42—43. grysikowa 38—39. 45-proc 38—39. 60-proc. poznańska 34—34.50. mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc 21.50—21.75. II. gat. sitkowa 18—20. razowa 20—21. mąka żytnia okr. Poznań I. gat 0—65-proc. 21.50—21.75. graham pszenny 30.50—31. otręby żytnie 8—8.25. pszenne 8—8.25 Tendencja spokojna. dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 31 10. PAT. **Akcje:** Bank Polski 73.50, Norblin bez kuponu na rok 1932/33, **Haber-**

brsch 38 utrzymana. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna seryjna 108.25, 5-proc. konwersyjna 49.25, 4-proc. dolarowa 48.75, 49, 7-proc. stabilizacyjna 51.50.

Dewizy: Belgja 124.30, 124.61, 123.99. Gdańsk 173.27 173.70, 172.84. Londyn (28.17, 28.14). 28.29, 28.01. Nowy Jork telegr 5.95, 5.98, 5.92. Paryż 34.50, 34.05, 34.77, Praga 26.45, 26.51, 26.39, Szwajcarja 172.52, 172.95, 172.09. Włochy 46.96, 47.19, 46.73. Berlin aicof. 212.58, przeważnie słabsza. Londyn i Nowy Jork mocniejsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 31. 10. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 285 ton 14 i trzy czw, 60 ton 14.68 i pół. owies 15 ton 13.75. Ceny orjentacyjne: bez zmian, otręby pszenne 9 i jedna czw. do 9 i trzy czw., grube 10 i jedna czw. do 10 i trzy czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 31. 10. PAT. Paryż 20.20 i trzy czw, Londyn 16.33 i pół. Nowy Jork 3.43 i pół, Belgja 72.05. Włochy 27.19, Berlin 123.20, Wiedeń 72.58, Złoty 57.60, Praga 15.33, Warszawa 57.85, Bukareszt 3.05.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 31. 10. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.94 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 10. Otwarcie: Dillonowska 70.50 Stabilizacyjna 76.50, Dolarowa 57.25, Warszawska 47.50, Śląska 45.875. Zamknięcie: Dillonowska 70.50, Stabilizacyjna nienotowana, Dolarowa nienotowana. Warszawska 49, Śląska 46 Tendencja mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 10. Otwarcie i zamknięcie: Berlin 36.30—35.75. Londyn kabel 4.79 1/8—4.74. Paryż 5.95 3/4—5.84. Zurych 29.47—28.90, Rzym 8.03—7.86, Amsterdam 61.50—60.20. Tendencja słabsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 77, w Paryżu fr. fr. 1300. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA BERLIŃSKA

Berlin, 31. 10. Zamknięcie. Waluty: Dolar 2.79, Funt angielski 13.28. Tendencja mocna dla obu walut.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 31. 10. Cynk dost. natychm. 15 7/8, termin. 16, cyna natychm. 224 1/2—224 3/4, termin 224 1/4—224 1/2, Banka 229 3/4, Straits 230 1/4, ołów natychm. 11 5/8, termin. 11 7/8, miedź natychm 32 13/16—32 7/8, termin. 32 15/16—33, Elektrolit 36 1/2—37 1/2.

Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.



(—) Irlandczyk Lester, który — jak onegdaj donieśliśmy — mianowany został komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku



DAWNE DOBRE CZASY

(;) — Co było dawniej, gdy nie mieliśmy ani aut. ani radja?

— Spokój

ZMIANA

(;) — Jak ci się podoba, dyrektor banku ożenił się z maszynistką?

— Zmiana! Przedtem on dyktował, teraz dyktuje ona.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niema stanu oblężenia w Palestynie

Warszawa, 31. 10. ŻAT. W związku z wiadomościami o stanie oblężenia rzekomo ogłoszonym w Palestynie (wiadomość tę podała P. A. T. Zob. telegramy na str. 1-szej — Red.) warszawskie biuro ŻAT-nej połączyło się telefonicznie z biurem jerozolimskiem skąd oświadczono kategorycznie, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Żadnego stanu oblężenia ani w całej Palestynie ani w Jerozolimie nie ogłoszono. Rząd nosił się jedynie z zamiarem ustanowienia godziny policyjnej w Jerozolimie, porzucił jednak ten [illegible] ważając go w ob[illegible] chw[illegible] doszło też do ża[illegible] poważnych incydent[illegible] ogół w kraju panuje spokój.

Polsko-niemieckie porozumienie celne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 31. 10. (Sin) Z dniem 1 bm. nastąpiło między Polską a Niemcami porozumienie w sprawie przedłużenia do 15 listopada tymczasowego porozumienia polsko-niemieckiego z dnia 14 bm., mocą którego Polska zobowiązuje się stosować drugą kolumnę celną zamiast trzeciej do towarów niemieckich z wyjątkiem towarów objętych cłem maksymalnem oraz z wyjątkiem tych towarów, które w swoim czasie zostały objęte przez specjalne zakazy wydane przeciwko towarom niemieckim. Ze swej strony Niemcy obowiązują się nie wydawać żadnych specjalnych zarządzeń przeciwko importowi polskiemu.

Warszawa, 31. 10. (Sin) W najbliższych dniach dojdzie do podpisania umowy żytniej między Polską a Niemcami.

Bomba na zgromadzeniu hitlerowskiem

(!) Berlin, 31. 10. (N) Podczas wiecu partji hitlerowskiej w Hamburgu usiłował pewien osobnik rzucić bombę. Zauważony przez policję osobnik porzucił bombę i zbiegł. Do ścigających go policjantów oddał szereg strzałów, od których jeden z policjantów został ciężko ranny Sprawcy udało się zbiec.

Niespodzianka genewska

(!) Genewa, 31. 10. (K). Główny amerykański delegat na konferencję rozbrojeniową Norman Davis całkiem niespodziewanie powziął wczoraj wieczór decyzję wyjazdu do Waszyngtonu. Podczas jego nieobecności będzie Stany Zjednoczone na konferencji rozbrojeniowej reprezentował poseł amerykański w Bernie Hugh Wilson.

Późnym wieczorem Norman Davis przyjął przedstawicieli prasy amerykańskiej i oświadczył, że obecną przerwę w pracach konferencji pragnie wykorzystać w celu osobistego porozumienia się z prezydentem Rooseveltem.

W drodze do Ameryki Norman Davis zatrzyma się w Paryżu, gdzie odbędzie z francuskim ministrem spraw zagranicznych konferencję. Ma on nadzieję, że wróci do Genewy jeszcze przed rozpoczęciem obrad komisji głównej, jaka zwołana została na 4 grudnia b. r.

Grupa Renaudela wykluczona z partji?

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

(!) Paryż, 31. 10. (B). Stała komisja administracyjna francuskiej partji socjalistycznej zamierza postawić wniosek o wykluczenie z partji lub ukaranie tych 28 posłów socjalistycznych, którzy głosowali w Izbie za rządem Daladiera. Renaudel oświadczył, że jeżeli jego zwolennicy wykluczeni będą z partji socjalistycznej, to założy nową partję.

—oOo—

Tajny rozejm walutowy angielsko-amerykański

Waszyngton, 31. 10. PAT. „Chicago Tribune" donosi, że między Stanami Zjednoczonemi a W. Brytanją zawarty został tajny rozejm walutowy. Sen. Pittman, który był delegatem na światową konferencję gospodarczą, jest zdania, że plan Roosevelta zakupywania złota, jest zapowiedzią trwałej stabilizacji waluty i powrotu do ograniczonego parytetu złota. — Równocześnie senator wypowiada się za koniecznością podniesienia ceny srebra.

WYSTARCZY

(;) — Twój narzeczony wydaje mi się bardzo nałogowym człowiekiem

— Ah, najważniejsze jest to, aby powiedział „tak"

Plany matrymonjalne króla Karola

Londyn, 31. 10. PAT. „Daily Mail" donosi, że król Karol rumuński w czasie swego spotkania z królem Borysem jugosłowiańskim omawiał plan swego małżeństwa z siostrą króla Borysa ks. Eudoksją.

—oOo—

Mowa wyborcza Rosenberga

Berlin, 31. 10. PAT. W berlińskim pałacu sportowym odbyło się wczoraj wieczór zgromadzenie narodowo-socjalistyczne, na którem przemawiał szef hitlerwskiego urzędu spraw zagranicznych Rosenberg. Mówca zaznaczył, że po rewolucji narodowej opuściło Niemcy 50 tysięcy emigrantów. Walka ich przeciwko Niemcom musi być braną w rachubę, ponieważ mają oni wpływ na stanowisko polityków zagranicznych. Rządy państw obcych usiłowały sparaliżować akcję Niemiec wobec marksizmu.

Następnie Rosenberg mówił o rzekomem prześladowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce, wreszcie zapowiedział, że Niemcy chcą kontynuować przyjazne stosunki z Rosją Sowiecką.

Warszawa, 31. 10. (Sin) Na zjeździe między narodowym w Rumunji Alliance Internationale de Touriste rozpatrywała sprawę redukcji cen w wagonach sypialnych.

(!) Johannesburg, 31. 10. (PAT) W jednej z kopalń złota zostało zasypanych 6 robotników.

Dalszy przebieg przesłuchania Maliszów

(!) Przed rozpoczęciem rozprawy wieczornej jawią się w poczekalni [illegible] świadkowie wezwani [illegible]. Po chwili [illegible] jednak zawiado[illegible] [illegible] przesłuch[illegible] [illegible] we środę [illegible] w południe.

[illegible]awa rozpoczyna się o godz. 6.20 wiecz. Malisz opowiada w dalszym ciągu:

Na pytania przewodniczącego czy popełnił szereg kradzieży w różnych okolicznościach, oskarżony zaprzecza.

Czy prawdą jest, że pan żył z nierządu prostytutek? — Nieprawda.

— Co pan kupił za te pieniądze? — Dla siebie bieliznę, zegarek na rękę i dałem pieniądze żonie.

— Kupił pa nrewolwer? — Kupiłem, bo chciałem mieć rewolwer. Tamten wyrzuciłem, już go nie kochałem. Chciałem mieć nowy. Myślałem, że jak będzie jeszcze dalej tak strarsznie, to się zastrzelę.

— Czy informował się pan o której godzinie wychodzą listonosze pieniężni? — Tak, dostałem odpowiedź, że wpół do 9-tej.

— Więc chciał pan z Katowic jechać do Warszawy? — Tak, bo ja byłem w strasznem kole. Gdyby jej nie miał, gdybym był sam — woła Malisz z płaczem zniknąłbym z pieniędzmi i powiedział: Weźcie te pieniądze i wieszajcie mnie. Ale ja miałem ją.

Pieniądze z piętnem krwi

Po jej wyjeździe nie mogłem sobie miejsca znaleść. Szedłem bez celu. Wstąpiłem do kawiarni, ale wróciłem się stamtąd. Poszedłem wreszcie do Monopolu, ujrzawszy dwie znajome i usiadłem z niemi. oP powrocie do domu nie mogłem usnąć. Myślałem ciągle o żonie. Wracały moje myśli, te które mnie dręczyły. Ciągle myślałem o tem, że ja zabiłem tych ludzi, że te piniądz nie miały dla mnie wartości. Pamiętałem tę pięciozłotówkę, na której widziałem kroplę krwi. Chciałem się otruć. Ale pomyślałem o niej. My przecież postanowiliśmy skończyć razem. Ja wiem, że ona myśli tosamo. Ona tu kłamie.

Udałem się do gospodyni i pytałem o rozkład jazdy. Postanowiłem jechać rano. Ale zmieniłem plan, postanowiłem jechać zaraz. Wziąłem pieniądze do walizki. Nie wiem czy wszystkie. Bo ja je wyrzucałem. Ja na nie patrzeć nie mogłem.

Udałem się na stację o 1-ej. Dowiedziałem się, że pociąg do Zakopaneog odchodzi 6.40. Wyszedłem z dworca i by przeczekać do odejścia pociągu zajechałem d o„Trocadero“. W momencie otwierania drzwi coś kazało mi się cofnąć. Obok drzwi drzemał kelner, jego twarz uspokoiła mnie. Wszedłem do bufetu. Zamówiłem koniak z dodatkiem kminku. W tym momencie wbiega czterech mężczyzn. Stanęli w odległości 10-ciu kroków. Nic ni myślałem, ale wiedziałem, że „oni“, że to po mnie. Wypiłem koniak, a oni podeszli do bufetu. Uzmysłowiłem sobie, że nie wyciągnę już rewolweru, sięgnąłem po truciznę. W tym momencie jeden z nich wyrwał się i biegnie ku mnie z rewolwerem. Skuli mnie i od tego momentu nie pamiętam nic aż w taksówce. Jechał ze mną p. aspirant Balicki. On działał na mnie uspokajająco. Jego głos mnie uspakajał. Na komisarjacie zacząłem myśleć o truciźnie. Poczułem, że mam zapalniczkę, a więc mnie nie rewidowali i mam chyba tubkę z weronalem.

Ja wiem co mnie czeka. poco ta komedja

(:) Prosiłem, aby mnie wyprowadzono, ale i tam się nie udało, bo mnie pilnowali. Wkońcu powiedziałem, że pokażę, gdzie wyrzuciłem walizkę. Manipulowałem całą drogę i udało mi się wyjąć tę tubkę, wyciągnąłem korek i trzymałem tubkę pod płaszczem i czekałem momentu, aby móc wsypać pastylki do ust. Gdy wróciłem na Komisarjat starałem się poruszać, aby ich przyzwyczaić do ruchów. Wkońcu wsypałem je do ust, ale nie mogłem ich przełknąć. Co robić? Rzuciłem tubkę na stół i gdy skoczyli ku tubie ja krzyknąłem: Słabo mi! Wody!

Jeden podał mi wodę, a napiłem się i w ten sposób osiągnąłem swój cel, przełknąłem pastylki.

— Czy pan chce jeszcze coś powiedzieć.

— Jabym prosił, żeby pan prezes kazał mnie odstawić i nigdy więcej nie słuchać. Ja wiem, co mnie czeka, poco ta komedja — woła Malisz ze szlochem.

„Nigdy nie chciałem zabijać!“

Zkolei prokurator dr. Lewicki szeregiem pytań wykazuje oskarżonemu, iż mógł przy dobrej woli zdobyć pracę.

Prok.: Czy pańska żona udała się na ul. Pańską w celu rabunku? — Tak.

— Pan powiedział, że pan mordował w szale, dla czego nie zastrzelił pan swej żony? — Nie wiem.

Gdy prokurator wykazuje w szeregu pytań, że Malisz przyszedł na ul. Pańską z zamiarem zabicia oskarżony woła: Nigdy nie chciałem zabijać, to przyszło samo od siebie.

Wotant dr. Horski: Pan tak zapewniał o miłości do żony i zdolności poświęceń dla niej. Dlaczego ja pan wtajemniczył w swój plan? — Malisz milczy.

— Czy pan sobie wyobrażał, że wrazie rabunku bez przelewu krwi nie wpadnie policja na pańskI trop? — Sądziłem, że wszystko jest tak uplanowane, że nigdy nie zostanę schwytany.

Ostatnie godziny z „maleńką“

Na pytanie obrońców adw. dr. Aschenbrennera adw. dr. Warenhaupta, oskarżony stara się wykazć, iż żona nie brała czynnego udziału w napadzie.

Dr. Warenhaupt: Ile potrzebował pan pieniędzy na zapewnienie żonie znośnego życia? — Tysiąc złotych.

— I to pana pchnęło na drogę myśli o przestępstwie? — Tak.

— Jak to wytłumaczyć, że żona część winy wzięła na siebie i oddała strzały do Süsskindowej i do Süsskindówny? — Malisz płacząc głośno woła: O to właśnie chodzi. Ona wie, że mnie powieszą, ona chce iść za mną, ona tu będzie grała komedję, bo chce umrzeć ze mną. Ona bezemnie żyć nie może, tak jak ja bez niej. Ja przecież będę was prosił, abym ostatnie godziny mógł spędzić z moją „maleńką“. A wtedy, gdy ona zobaczy, że ja odchodzę na zawsze, ona poszarpie sobie żyły zębami. Ona tego nie przeżyje i głowę o ścianę sobie rozbije.

(:) Adw. dr. Aschenbrenner: Czy prawdziwe są twierdzenia, że pan był we Lwowie fordancerem, że miał miał okraść fortancerkę? — Nie, nigdy.

— Czy miał pan zamiar ucieczki zagranicę?

— Nie.

— Czy pan miał jechać do żony? — Nie. Ona miała wrócić.

— Jak to zrozumieć, że po wyjeździe do Katowic nie interesuje się pan dochodzeniami? — Ja wogóle niczem nie mogłem się interesować, byłem w takim stanie psychicznym.

— Dlaczego pan nie przygotował sobie wcześniej legitymacji? — Bo ja myślałem, że to inaczej wypadnie, że to całkiem inaczej będzie wyglądało.

— Dlaczego pan nie mógł utrzymać się ze sprzedaży swych obrazów? — Ludzie nie znali się na moich obrazach. Oni kupują Fałaty, Kossaki, oni płacą za podpisy.

Na tem kończy się przesłuchanie Malisza, a o godzinie 9-tej zostaje na salę wprowadzona Marja Maliszowa. Przewodniczący poucza Malisza, aby się zachowywał spokojnie w czasie przesłuchania żony.

Przesłuchanie Maliszowej

Przew.: Czy pani poczuwa się do winy? — Tak.

— Niech pani opowie, jak poznała pani Malisza.

Maliszowa opowiada, jak po rozstaniu się ze swym mężem poznała Malisza. Pracowała wcześniej jako mundantka. Mówi głosem bardzo cichym i płaczliwym, tak, iż nie słychać zupełnie szczegółów. Męża kochała bardzo. Starał się zawsze o zdobycie chociażby najmniejszych funduszów na utrzymanie. Gdy w czasie zeznań Maliszowa wybucha płaczem, Malisz zaczyna również łkać.

Przew.: Czy prawdą jest, że w czasie narzeczeństwa dzieliła się pani z nim obiadem? — Tak.

— Czy pani zauważyła u męża jakiś pociąg do broni? — Matka jego mówiła, że jest zwarjowany na punkcie broni. Stawał przed wystawami z bronią.

— Kto poddawała myśl całego planu?

— Ja pierwsza.

Malisz zrywa się i woła płaczliwie: To nieprawda.

Przewodniczący zarządza przesadzenie Malisza i grozi usunięciem go ze sali ostrzegając równocześnie ją, iż w śledztwie twierdziła, że wspólnie myśl powzięli, a obecnie określa siebie jako incjatorkę.

Maliszowa opowiada dalej, jak razem omówili plan, jak pożyczył 100 zł, na noczcie itd. Szukali mieszkania w równych punktach, aż wreszcie wynajęli na Pańskiej l. 11.

Przedstawiła się, jako Salomea Selecka.

Przew.: Widziała pani rewolwer męża? — Widziałam.

— Czy rewolwer ten nosił mąż stale przy sobie? — Tak.

— Czyście nie planowali, że o ile nie będziecie mogli powiązać tych ludzi, to ich zastrzelicie? — Nie było o tem mowy.

— Kto niósł walizkę ze sznurami? — Ja.

Gdy przyszli na miejsce zastali obie kobiety. Süsskind wszedł po chwili i miał awizo. Opisuje, w jaki sposób rozmieszczone były osoby w kuchni.

Maliszowa przyznaje się do morderstwa

Widziała jak Przebinda wali się na ziemię. Na ten widok zdrętwiała. Mąż zaczął biec do drugiego i następnego pokoju ona zaś przytrzymała te kobiety. Süsskindowie krzyczeli. Mąż biegł za Süsskindem.

Przew.: Nie było planu mordowania więc nie zdziwiło to panią co mąż robił — Ja słyszałam krzyk więc pobiegłam do tamtego pokoju. Słyszałam dwa czy trzy strzały.

Nie mogąc przewrócić tych kobiet i przytrzymać im ust aby nie krzyczały, zawołała męża, on odpowiedział „zaraz“. Przyleciał i zaczął się z niemi szamotać. Wyleciał mu rewolwer. Ona wzięła go wówczas i strzelała do kobiet leżących na ziemi.

— Ile pani strzałów oddała?

— Dwa do trzech.

Maliszowa opowiada dalej o wydatkach, jakie czynili po morderstwie.

(:) — Czy pani po tym wypadku nie czuła wstrętu do siebie lub do swojego męża? — Były takie momenty.

—o§o—

W chwili gdy numer oddajemy do druku rozprawa trwa.

Monstrum ludzkie

(!) Porto Alegre, 31. 10. (PAT). Donoszą z Belem (stan Para) o urodzeniu się dwojga dzieci o jednym wspólnym korpusie, mających głowy na przeciwległych stronach. Zrośnięte dzieci są obojga płci. Każde ma dwoje ramion, dwoje płuc, dwoje nerek, ale jeden żołądek i jedno serce. W pośrodku korpusu dzieci mają nogi. Identyczne monstrum ludzkie urodziło się w Paryżu przed 40 laty. Żyło ono dzięki opiece najsławniejszych lekarzy 3 miesiące. Ciekawem jest, że dziewczynka odżywia się normalnie, gdy jej braciszek jest prawdziwym pasorzytem i nie chce ssać, żyjąc kosztem siostry. Dzieci oddechają równocześnie, lecz nie śpią obo je równocześnie. Gdy jedno usypia, drugie wtenczas budzi się. Dzieci są objektem studjów i obserwacyj profesorów szkoły medycznej w Para.

PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU

Berlin -ŻAT) Bibljotekarz bibljoteki państwowej prof. dr. Pick, będący zarazem członkiem rady reprezentantów gminy żydowskiej w Berlinie, został przeniesiony w stan spoczynku.

—o§o—

(!) Bloemhof, 31. 10. (PAT). Na powierzchni opuszczonego ciałmu djamentowego znaleziono djament wagi 62 i karatów.

Dodatkowe WPISY do Żyd. Tow. Gimnastycznego

na kursa dzieci, uczenic, uczniów, panów, oraz na drugi kurs pań przyjmuje się do 7 listopada br. w godz. m. 8—9 wieczór. (Na kursach pań i panów zaprawa narciarska)

Dla ćwiczących utworzony zostanie bezpłatny kurs narciarski pod kierownictwem fachowego instruktora.

POSZUKUJE się rutynowanego nauczyciela dla języka hebrajskiego. — Znający język angielski mają pierwszeństwo. Pisemne oferty z podaniem skromnych warunków pod: Tarbut, na ręce Dr. Besena. Grybów. 4228kr

PANNA przystojna, inteligentna, żywa. potrzebna do Bibljoteki Uniwersalnej. Gołębia 2. 4227kr

PODRÓŻUJĄCY po całej Rzeczypospolitej, reprezentatywny. zdolny organizator, dobry sprzedawca, szuka drugiego zastępstwa. — Łaskawe zgłoszenia: Skrytka pocztowa Nr. 285, Bielsko. 4216kr

HALO BIELSKO! Panna lat 19, z lepszego domu, 7 klas gimnazjalnych, — zna język polski i niemiecki, szuka posady biurowej lub mamdantki, na nader skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: Skrytka pocztowa Nr. 285, Bielsko. 1215kr

MŁODY CZŁOWIEK, hebraista, w skrajnej nędzy i bez wyjścia, prosi o lekcje hebrajskiego — lub jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia pod „Ciężka sytuacja" do Admin. „N Dziennika".

SPRZEDAŻ

ATELIER GORSECIARSKIE poleca modele wiedeńskie. Ceny najniższe: ZOFJA KLANG, Koletek 3, telef. 162-18.

NAUKA I WYCHOWANIE

ANGIELSKIE „Szkoła Języków" Sarego 1, prowadzi metodą Basic English Dr. Kreutler. Nowe komplety. 4155kr

Z ZAKRESU szkół powszechnych i średnich udziela lekcyj rutynowana korepetytorka, słuchaczka IV. roku filozofji. Doskonałe wyniki. — Skromne warunki. — Zgłoszenia pod „Lekcje L. F." do Adm. „Now Dziennika". 2018g

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni „PELTAN" Spółdzielczy handel komisowy skór Spółdzielnia z o. o. w Krakowie odbędzie się dnia 12 listopada 1933, o godz. 3-ej popołudniu, w kancelarji Dra Zygmunta Wasserberga w Krakowie, przy ul. Józefa Sarego 24, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1932 i powzięcie uchwał co do sposobu pokrycia strat. 5) Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej. 6) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej. 7) Wnioski.

ZARZĄD.

הוצאת „חיים" בע"מ, תל־אביב

נפתחה החתימה על ירחונה של אגודת הסופרים העברים

„מאזנים"

העורכים: פ. לחובר, יעקב פיכמן.

תנאי החתימה. מחיר החתימה בחו"ל 6 דולרים לשנה.
הערה: פחות מלחצי שנה אין החתימה מתקבלת.
החותמים מחו"ל ישלחו לאגודת הסופרים, תל־אביב ת. ד. 50

ZAKOPANE

Willa „CYGANECZKA" (obok Bristolu)
Komfort. — Ceny kryzysowe

Pensjonat dla dzieci i młodzieży
BALI ISLER - BLANKSZTE...

Dla pań pracujących zawodowo!

Tani kurs oszczędnego i szybkiego gotowania i prania, nowemi metodami (obiad w przeciągu 30—60 minut). Nauka odbywa się raz w tygodniu. — Zgłoszenia i wpisy w kancelarji szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15. I. piętro, codziennie, między godz. 11—1. Tel. 158-21.

Maszyny do pisania,

rachowania, powielacze, naprawia, czyści, konserwuje — mechanik specjalista

Edward Absler

Kraków, św. Gertrudy 12. Telefon 109-05

Nowości na płaszcze

i na suknie, gatunki pierwszorzędne

Ceny najniższe. Największy wybór tylko we firmie

Lazar Freiwald

Kraków, Floriańska 44 Telefon 105-33.

Płótna, flanele, aksamity i t. p. stale na składzie

...ZE...

...BICA...

...powiększenia własnego lub do... nego materjału — szybko, tanio, starannie. — Filmy, pocztówki, chemikalja w cenach konkurencyjnych. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 2030bp

ZAKŁAD SIÓSTR PIELĘGNIAREK, Kraków-Podgórze, Józefińska 29, telefon 120-44, istnieje od 1910 roku, — przełożona Anna Jakób, poleca do pielęgnowania chorych i położnic w miejscu i na prowincję, gruntownie wyszkolone Siostry Pielęgniarki. Honorarjum bardzo przystępne. 4114kr

LOKALE

2 POKOJE urządzone w śródmieściu, na kancelarję adwokacką lub dla lekarza do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Kancelarja" do Adm. „Now Dziennika". 4202kr

5 POKOI z pełnym komfortem przy ul. Karmelickiej (nadające się na klub, cukiernię, handel, przemysł, zaraz do wynajęcia. Inform.: Drogerja Braci Finder. Kraków, Rynek 12. 4081kr

CZĘŚĆ sklepu frontowego z wielką wystawą — przy Stradomiu do odstąpienia. — Wiadomość pod „Stradom" do Adm. „N. Dziennika". 2083g

DO wynajęcia na Stradomiu boczny lokal, duża wystawa i frontowe wejście. Wiadomość: Fallman, Stradom 18. 2107g

DLA człowieka nerwowo chorego poszukuje się skromnego pokoju z osobnem wejściem, ze śniadaniami i obiadami rytualnemi, z obsługą. za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Spokój". 2106g

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od 1-go listopada — ul. Bocheńska, 8 m. 19.

NASZYM CZYTELNIKOM

WYJEŻDŻAJĄCYM DO WARSZAWY, ŁODZI i LWOWA

zwracamy uwagę, że „NOWY DZIENNIK" jest do nabycia:

W WARSZAWIE:

1) Al. Jerozolimskie, Poznańska (hotel „Polonia").
2) Nowy Świat 35 (kawiarnia „Italja").
3) Marszałkowska (parz.), Królewska (wejście do ogrodu Saskiego).
4) Plac Napoleona pod Pocztą Główną.
5) Marszałkowska pod zegarem dworca Głównego.
6) Wierzbowa 11, plac Teatralny.
7) Krakowskie, hotel „Europejski".
8) Krakowskie, Trębacka (hotel Saski).
9) Krakowskie 11, Królewska (naprzeciwko hotelu „Bristol").
10) Bielańska 4 (Bank Polski).

W ŁODZI:

1) Grand Hotel — Piotrkowska, oraz kioski przy ul. Piotrkowskiej.
2) Pomorska Magistr.
3) Śródmieście — Gdańska.
4) Śródmieście 15.
5) Narutowicza 52.

WE LWOWIE:

1) Buchsbaum, Hetmańska 22.
2) Finkiel, Kościuszki 2.
3) Auster, Jagiellońska 7.

Nadto wszędzie na dworcach kolejowych w stoiskach „Ruchu"

5 GROSZY
CODZIENNIE PRZYNAJMNIEJ
do puszki
ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie. także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.